WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XLII Wrocław, lipiec—wrzesień 1989 r. Nr 3

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

42

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 1989 ROKU

Umiłowani Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

1. Również i w tym roku pragnę dać wyraz wielkości tego dnia, który łączy nas wszystkich wokół Chrystusa. W *Triduum sacrum* Kościół cały pogłębia świadomość tajemnicy paschalnej. Do nas w sposób szczególny jest skierowany dzień Wielkiego Czwartku. *Pamiątka Ostatniej Wieczerzy* ożywa i uobecnia się w tym dniu w sposób szczególny — my zaś odnajdujemy w niej to, czym żyjemy, to, kim z łaski Bożej jesteśmy. *Wracamy* do samego początku ofiary nowego i wiecznego Przymierza — a zarazem *do początku naszego kapłaństwa,* które całe i pełne jest w Chrystusie. Ten, który podczas paschalnej wieczerzy wypowiedział słowa: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane ... To jest Kielich Krwi mojej, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów" (por. *Mt* 26, 26-28. *Łk* 22, 19-20), w mocy tych sakramentalnych słów *objawił siebie jako Odkupiciela świata,* a *równocześnie jako kapłana* nowego i wiecznego Przymierza.

Prawdę tę najpełniej wyraża *List do Hebrajczyków,* mówiąc o Chrystusie jako „arcykapłanie dóbr przyszłych", który *„przez własną krew* wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie". Przez krew przelaną na krzyżu *„złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę"* w mocy „Ducha wiecznego" (por. *Hbr* 9, 11-14).

Jest przeto owo *jedyne kapłaństwo Jezusa Chrystusa wieczne i ostateczne,* tak jak ostateczna i wieczna jest też *ofiara,* jaką złożył. Zawsze, każdego dnia, w szczególności zaś w ciągu *Triduum sacrum,* prawda ta żyje w świadomości Kościoła: „Takiego mamy arcykapłana" (por. *Hbr* 4, 14).

Równocześnie zaś to, co się dokonało w czasie Ostatniej Wieczerzy, uczyniło Chrystusowe kapłaństwo *sakramentem Kościoła.* Stało się ono do końca czasów znakiem jego tożsamości i źródłem tego życia w Du-

chu Świętym, jakie Kościół otrzymuje stale od Chrystusa. To życie jest udziałem wszystkich, którzy w Chrystusie stanowią Kościół. *Wszyscy też mają udział w Chrystusowym kapłaństwie*, a udział ten oznacza, że już *przez chrzest* „z wody i Ducha Świętego" (por. *J* 3, 5) zostają poświęceni do składania duchowych ofiar w jedności z tą jedyną ofiarą Odkupienia, którą składa sam Chrystus. Stają się w Chrystusie — jako lud mesjański nowego Przymierza — „królewskim kapłaństwem" (por. *1 P* 2, 9).

2. Przypomnienie tej prawdy zdaje się szczególnie aktualne w *związku z Adhortacją apostolską „Christifideles laici"*, która ostatnio została ogłoszona. Zawiera się w niej owoc prac Synodu Biskupów zgromadzonego w 1987 roku na sesji zwyczajnej, której tematem było powołanie i apostolstwo świeckich w Kościele.

Wypada, abyśmy wszyscy zapoznawali się z tym ważnym dokumentem. Wypada też, *abyśmy w jego świetle rozważali nasze własne powołanie*. Zwłaszcza w dniu, który przypomina o narodzinach Eucharystii, a także związanej z Eucharystią posługi sakramentalnej kapłanów, rozważanie takie wydaje się szczególnie na czasie.

W *Konstytucji „Lumen gentium"* Sobór Watykański II przypomniał, na czym polega *różnica pomiędzy powszechnym kapłaństwem* wszystkich ochrzczonych a *kapłaństwem*, które otrzymujemy w *sakramencie święceń*. Sobór nazywa je *sacerdotium ministeriale*, co znaczy równocześnie „urzędowe" i „służebne". Jest ono również „hierarchiczne", w znaczeniu świętej służebności. „Hierarchia" oznacza bowiem święty urząd, który w Kościele jest służbą.

Przypomnijmy znany *tekst soborowej Konstytucji:* „Kapłaństwo... powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe *(sacerdotium ministeriale)*, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, a nie stopniem tylko, są sobie wzajemnie przyporządkowane; *jedno i drugie* bowiem *we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym.* Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś, na mocy swego królewskiego kapłaństwa *współdziałają* w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość" (Konst. *Lumen gentium*, 10; por. Adhort. apost. *Christifideles laici*, 22).

3. W ciągu *Triduum sacrum* staje przed wzrokiem naszej wiary nade wszystko to jedno jedyne *kapłaństwo* nowego i wiecznego Przymierza, *które jest w samym Chrystusie*. I do Niego również można odnieść te *słowa o najwyższym kapłanie, który „z ludzi wzięty, dla ludzi bywa ustanowiony"* (por. Hbr 5, 1). *Jako człowiek Chrystus jest kapłanem*, „arcykapłanem dóbr przyszłych". Równocześnie jednak ten człowiek-kapłan jest Synem współistotnym Ojcu. Dlatego też *Jego kapłaństwo* — kapłaństwo Jego odkupieńczej ofiary — jest jedyne i nie-

powtarzalne. Jest *transcendentnym spełnieniem* wszystkiego, co zawiera się w kapłaństwie.

I to właśnie jedyne kapłaństwo Chrystusa staje się przez Sakrament Chrztu udziałem wszystkich w Kościele. Jeśli do każdego z nas, szafarzy służebnego kapłaństwa, odnoszą się także te *słowa: „kapłan z ludzi wzięty"*, to *wskazują* one przede wszystkim na przynależność do ludu mesjańskiego, do królewskiego kapłaństwa, *na nasze zakorzenienie w powszechnym kapłaństwie* wiernych, które stoi u podstaw powołania każdego z nas do służby kapłańskiej.

„Christifideles laici" — to ci, spośród których każdy z nas „jest wzięty": ci, pośród których rodziło się nasze kapłaństwo. Przede wszystkim nasi rodzice, z kolei rodzeństwo i tyle osób z różnych środowisk, z których każdy z nas pochodzi: środowiska ludzkie i chrześcijańskie, czasem także środowiska zdechrystianizowane, *powołanie kapłańskie* bowiem nie zawsze rodzi się w atmosferze sprzyjającej mu, *czasem* łaska powołania prowadzi *przez kontrast ze środowiskiem,* nawet i przez opór stawiany nieraz przez najbliższych.

A prócz tych wszystkich, których znamy, których możemy osobiście zidentyfikować na drodze naszego powołania, są jeszcze inni, nieznani. Nie potrafimy nigdy ustalić, *komu zawdzięczamy tę łaskę, czyim* modlitwom i ofiarom jesteśmy ją winni w tajemniczej Bożej ekonomii. W każdym razie słowa: „kapłan z ludzi wzięty" posiadają wieloraki zasięg. Jeśli w dniu dzisiejszym rozważamy narodziny Chrystusowego kałaństwa — naprzód w sercu każdego z nas (jeszcze zanim dokonało się to przez włożenie rąk apostolskich) — *musimy przeżywać ten dzień jako dłużnicy: jesteśmy więc, bracia, dłużnikami!* Jako dłużnicy niezgłębionej łaski Bożej rodzimy się do kapłaństwa, rodzimy się z Serca samego Odkupiciela — w centrum Jego krzyżowej ofiary. A zarazem: rodzimy się z łona Kościoła — ludu kapłańskiego. Ten lud bowiem jest jakby *duchową glebą powołań* — glebą uprawioną przez Ducha Świętego, który jest Patakletem Kościoła po wszysskie czasy.

Lud Boży raduje się powołaniem kapłańskim swych synów. W powołaniu tym znajduje potwierdzenie swojej własnej żywotności w Duchu Świętym, *potwierdzenie* tego *królewskiego kapłaństwa,* poprzez które Chrystus, „arcykapłan dóbr przyszłych", jest obecny w ludzkich pokoleniach i chrześcijańskich wspólnotach. On: również „z ludzi wzięty". Syn Człowieczy. Syn Maryi.

4. Tam, *gdzie brakuje powołań, Kościół musi się o nie troszczyć.* I troszczy się, troszczy się bardzo. A troska ta jest udziałem także świeckich w Kościele. Na Synodzie 1987 roku słyszeliśmy na ten temat przejmujące wypowiedzi nie tylko biskupów i kapłanów, ale także uczestników świeckich.

Troska ta *świadczy* najlepiej o *tym, kim jest kapłan dla świeckich.* Świadczy o jego tożsamości, a jest to świadectwo wspólnoty, świadectwo społeczne. Kapłaństwo bowiem jest sakramentem „społecznym":

„kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi postanowiony w tym, co się odnosi do Boga" (por. *Hbr* 5, 1).

W przeddzień swojej męki i śmierci krzyżowej, *Jezus* w wieczerniku *umywał nogi Apostołom*. A czynił to, aby zaznaczyć, iż „nie przyszedł, aby Mu służono, *lecz żeby On sam służył*" (por. *Mk* 10, 45). Służbą naszego odkupienia było wszystko, co Chrystus czynił i czego nauczał. Ostatnim i najpełniejszym wyrazem tej mesjańskiej służby miał się stać *Krzyż na Kalwarii*. W nim potwierdziło się do końca to, że Syn Boży stał się człowiekiem „dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia" (*Credo Mszy świętej*). *Ta* zaś *zbawcza służba*, która ma zasięg uniwersalny, jest na wieki wpisana w Chrystusowe kapłaństwo. Eucharystia — sakrament odkupieńczej ofiary Chrystusa — zawiera w sobie ten „zapis". Chrystus, który przyszedł, aby służyć, jest *sakramentalnie obecny w Eucharystii, aby służyć*. Ta służba jest zarazem pełnią zbawczego pośrednictwa: Chrystus wszedł do wiecznej świątyni, „do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga" (*Hbr* 9, 24). Prawdziwie: „dla ludzi postanowiony w tym co się odnosi do Boga".

Każdy z nas, którzy uczestniczymy poprzez święcenia w Chrystusowym kapłaństwie, powinien stale *odczytywać ten zapis odkupieńczej służby Chrystusa*. Jesteśmy bowiem i my — każdy z nas — „dla ludzi postanowieni w tym, co się odnosi do Boga" (por. *Hbr* 5, 1). Słusznie głosi Sobór, iż *„ludzie świeccy ... mają prawo otrzymywać* w obfitości od swoich pasterzy *duchowe dobra Kościoła*, szczególnie pomoc słowa Bożego i sakramentów" (Konst. *Lumen gentium*, 37).

Posługa ta znajduje się w samym centrum naszego posłannictwa. Z pewnością też nasi bracia i siostry, „christifideles laici", *pragną znajdować w nas „sługi Chrystusa i szafarzy tajemnic Bożych"* (*1 Kor* 4, 1). W tym wymiarze trzeba nam szukać pełnego autentyzmu naszego powołania, naszego miejsca w Kościele. W czasie Synodu Biskupów na temat apostolstwa świeckich wielokrotnie przypominano, że świeckim chodzi o *taki autentyzm powołania i życia kapłańskiego*. To też jest pierwszym warunkiem żywotności laikatu oraz właściwego świeckim apostolstwa. Żadną miarą nie chodzi o „zeświecczenie" kleru, tak jak nie chodzi też o „klerykalizację" świeckich. *Kościół rozwija się organicznie na zasadzie wielości i różnorodności „darów"*, czyli charyzmatów (por. Adhort. apost. *Christifideles laici*, 21-23). Każdy bowiem „ma swój własny dar" (*1 Kor* 7, 7) „dla wspólnego dobra" (*1 Kor* 12, 7). „Jako dobrzy szafarze różnorakiej łaski Bożej *służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał*" (1 *P* 4, 10). Te wskazania Apostołów są w całej pełni aktualne również w naszej epoce.

Do wszystkich też — zarówno do duchownych jak i świeckich — odnosi się to zalecenie, aby „postępować w sposób godny powołania" (por. *Ef* 4, 1), jakie jest udziałem każdego.

5. Trzeba więc, abyśmy w dniu dzisiejszym, tak świętym dla nas i pełnym najgłębszych treści, raz jeszcze gruntownie rozważyli szcze-

gólny charakter naszego powołania i naszej kapłańskiej posługi. „*Posługa (prezbyterów)* — uczy Sobór — domaga się ... *by nie upodabniali się* oni *do tego świata;* równocześnie jednak wymaga, *by na tym świecie żyli wśród ludzi*" (Dekr. *Presbyterorum ordinis*, 3). W powołaniu kapłańskim duszpasterza musi być szczególna przestrzeń dla tych ludzi, dla świeckich oraz dla ich „świeckości", która także jest wielkim dobrem Kościoła. Taka wewnętrzna przestrzeń jest znamieniem powołania kapłana jako duszpasterza.

Sobór bardzo wnikliwie wykazał, iż *„świeckość", ugruntowana w Sakramentach Chrztu i Bierzmowania,* świeckość jako wymiar powszechego uczestniczenia w Chrystusowym kapłaństwie, stanowi istotne powołanie wszystkich „christifideles laici". *Kapłani zaś* „nie mogliby być sługami Chrystusa, gdyby nie byli świadkami i szafarzami innego życia, niż ziemskie" — równocześnie zaś *„nie potrafiliby ... służyć ludziom,* gdyby pozostali *obcymi w stosunku do ich życia i warunków"* (*tamże*). Oznacza to właśnie ową wewnętrzną przestrzeń dla „świeckości", która jest od samych podstaw wpisana w powołanie kapłańskie każdego duszpasterza: dla wszystkiego, w czym ta „świeckość" się wyraża. W tym wszystkim kapłan niech stara się *dostrzegać „prawdziwie chrześcijańską godność"* (por. Konst. *Lumen gentium*, 18) każdego ze swych *świeckich braci i sióstr.* Co więcej, niech stara się tę godność im samym uświadamiać — ku tej godności ich wychowywać całą swoją kapłańską posługą.

Uznając godność świeckich oraz „właściwy im udział w posłannictwie Kościoła", „prezbiterzy *są braćmi wśród ludzi,* jako członkowie jednego i tego samego Ciała Chrystusowego, którego budowanie zlecone jest wszystkim" (Dekr. *Presbyterorum ordinis*, 9).

6. Wypracowując w sobie taką postawę w stosunku do wszystkich „christifideles laici", do świeckich oraz ich świeckości, naznaczonych również darem Chrystusowego powołania, kapłan może *spełnić to zadanie społeczne,* które *związane* jest *z jego własnym powołaniem jako duszpasterza.* Może mianowicie „zgromadzać" wspólnoty chrześcijańskie, do których jest posłany. Sobór na wielu miejscach uwydania to zadanie. Oto kapłani, „spełniając urząd Chrystusa ... *zgromadzają rodzinę Bożą,* jako braci ożywionych duchem jedności i przez Chrystusa w Duchu prowadzą ją do Boga Ojca" (Konst. *Lumen gentium*, 28).

To „zgromadzanie" jest służbą. Każdy z nas musi być świadomy tego, że zgromadza wspólnotę *nie wokół siebie, ale wokół Chrystusa,* i nie dla siebie, ale *dla Chrystusa,* ażeby On sam mógł działać w tej wspólnocie, a równocześnie w każdym człowieku mocą swego Ducha-Parakleta, oraz na miarę „daru", jaki każdy w tym Duchu otrzymuje „dla wspólnego dobra".

Tak więc owo *„zgromadzanie" jest służbą* i to *tym bardziej służbą, że kapłan* (prezbiter) w tym zgromadzeniu *„przewodniczy".* W tej sprawie Sobór podkreśla, iż „prezbiterzy ... tak winni przewodniczyć, by nie szukając swego, lecz tego, co należy do Jezusa Chrystusa, współ-

pracowali z wiernymi świeckimi" (Dekr. *Presbyterorum ordinis*, 9).

Owo „zgromadzanie" należy rozumieć nie w sensie doraźnym tylko, ale jako *trwałe i konsekwentne „budowanie" wspólnoty*. Tutaj właśnie nieodzowna jest owa współpraca, o jakiej mowa w tekście soborowym. „Niech (prezbiterzy) w duchu wiary *odkrywają* różne *charyzmaty świeckich*, zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają i z troskliwością popierają ... Niech też z zaufaniem *powierzają świeckim zadania* w służbie Kościoła, zostawiając im swobodę i pole do działania" — czytamy w soborowym Dekrecie (*tamże*).

Powołując się na słowa św. Pawła, Sobór przypomina prezbiterom, by „postawieni wśród świeckich ... prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, «miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugich uprzedzając» (*Rz* 12, 10)" (*tamże*).

7. Obecnie, po ogłoszeniu Adhortacji posynodalnej *Christifideles laici*, wiele środowisk w Kościele zapoznaje się z jej treścią, w której znajduje wyraz kolegialna troska Biskupów zgromadzonych na Synodzie. *Synod* zresztą *był echem Soboru*, starając się ukazać — w świetle wielorakich doświadczeń — kierunek, w jakim winna podążać realizacja soborowego magisterium o laikacie. Wiadomo, że magisterium to okazało się szczególnie bogate i szczodre, co z pewnością odpowiada także *potrzebom Kościoła w świecie współczesnym*.

Potrzeby te odczuwamy w całej ich rozciągłości i różnorodności — i dlatego zapoznanie się z dokumentem posynodalnym pozwoli nam wyjść na ich spotkanie, a zarazem — w wielu wypadkach — dopomoże w naszej kapłańskiej posłudze. „Pasterze duchowni bowiem — czytamy w Konstytucji *Lumen gentium* — zdają sobie dobrze sprawę z tego, jak bardzo przyczyniają się ludzie świeccy do dobra całego Kościoła. *Wiedzą* mianowicie *pasterze, iż nie po to ustanowieni zostali przez Chrystusa, aby całe zbawcze posłannictwo* Kościoła w stosunku do świata *wziąć na siebie samych*" (30).

Wspierając godność i odpowiedzialność świeckich, „korzystając również z ich roztropnej rady" (por. *tamże*, 37), Pasterze Kościoła — biskupi i kapłani — *„pokazują światu oblicze Kościoła, z którego* ludzie wnoszą o mocy i prawdzie orędzia chrześcijańskiego" (Konst. *Gaudium et spes*, 43). Na takiej drodze „w świeckich umacnia się poczucie własnej odpowiedzialności, wzmaga się zapał — *i łatwiej siły świeckich łączą się z pracą pasterzy*" (Konst. *Lumen gentium*, 37).

To też — między innymi — będzie przedmiotem refleksji zapowiedzianego na rok 1990 zgromadzenia Synodu Biskupów *na temat formacji kapłańskiej*. Taka sekwencja tematów już sama z siebie pozwala poznać, iż między powołaniem świeckich, a powołaniem kapłańskim w Kościele zachodzi głęboka spójność.

8. Wspominając o tym wszystkim w tegorocznym Liście na Wielki Czwartek, pragnę dotknąć sprawy, która w sposób zasadniczy wiąże się z Sakramentem Kapłaństwa. *Dziś skupiamy się wokół naszych Biskupów* jako prezbyterium poszczególnych Kościołów lokalnych i partyku-

larnych na tylu miejscach ziemskiego globu. Koncelebrujemy Eucharystię, odnawiamy przyrzeczenia kapłańskie, związane z naszym powołaniem i posługą w Chrystusowym Kościele. Wielki kapłański dzień wszystkich na okręgu ziemi Kościołów w jednym powszechnym Kościele. Przekazujemy sobie wzajemnie pocałunek pokoju, a poprzez ten znak *staramy się sięgnąć do wszystkich braci w kapłaństwie*, nawet do tych, którzy najbardziej są oddaleni w przestrzeni widzialnego świata.

Właśnie ten *świat ofiarujemy wraz z Chrystusem Ojcu w Duchu Świętym:* ten świat współczesny, „czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje" (Konst. *Gaudium et spes*, 2). Działając *in persona Christi* jako „szafarze tajemnic Bożych" (*1 Kor* 4, 1), jesteśmy świadomi uniwersalnego wymiaru eucharystycznej Ofiary.

„Christifideles laici", nasi *świeccy* bracia i siostry, przez swoje własne powołanie, *są z tym „światem" związani inaczej niż my*. Ten świat jest im zadany przez Boga w Chrystusie — Odkupicielu. Ich apostolstwo ma prowadzić wprost *do przemieniania świata w duchu Ewangelii* (por. Adhort. apost. *Christifideles laici*, 36). Przychodzą, ażeby w Eucharystii, której jesteśmy szafarzami z łaski Chrystusa, znajdować światło i siłę do tego zadania.

Przy wszystkich ołtarzach Kościoła w świecie współczesnym odnawiajmy odkupieńczą służbę Chrystusa z myślą o nich. *Jako słudzy „dobrzy i wierni"*, „których Pan przychodząc znajduje czuwających" (por. *Łk* 19, 17; 12, 37)!

Wszystkich drogich Braci w Chrystusowym kapłaństwie serdecznie pozdrawiam i błogosławię.

W Rzymie, dnia 12 marca 1989 roku, w V Niedzielę Wielkiego Postu, w jedenastym roku mojego Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

43

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH Z OKAZJI SPROWADZENIA DO POLSKI CIAŁA BŁ. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

20 czerwca 1983 roku w czasie beatyfikacji matki Urszuli Ledóchowskiej Ojciec święty Jan Paweł II powiedział: „pozostawiamy Ją Kościołowi w Polsce ... ku podniesieniu dusz ludzkich i ich wiecznemu zbawieniu".

Duchowa obecność bł. Urszuli wśród nas zostanie dopełniona w maju br. obecnością Jej ciała, które w uroczystej pielgrzymce zostanie przewiezione z Rzymu do Polski i 28 maja złożone w Pniewach koło Poznania, w domu macierzystym założonego przez Nią Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego.

W trudnym dla Polski i świata czasie na przełomie XIX i XX wieku, bł. Urszula dała niezwykle wymowne świadectwo tego, ile może uczynić osoba, żyjąca wiarą, która „działa przez miłość" (Ga 5, 6).

Żywej wiary i czynnej miłości uczyła się w swojej rodzinie. Starania wychowawcze podejmowane wobec dziewięciorga swych dzieci świątobliwi rodzice koncentrowali na „wpajaniu im zasad religijnych, w przekonaniu, że pobożne i uczciwe wychowanie dobrze przeprowadzi je przez życie". Wysiłki te wydały dobre owoce, skoro kilkoro z nich heroicznie przeszło przez życie i zmarło w opinii świętości.

Bł. Urszula, otoczona już od najmłodszych lat atmosferą miłości, jasno uświadomiła sobie prawdę, że Bóg jest miłością i że jedynie miłość stanowi o sensie życia. Jako dziecko i młoda dziewczyna promieniowała radością, serdecznością, pełniąc czyny dobroci w stosunku do swego rodzeństwa, chorego ojca i okolicznej ludności. Dojrzewa w niej także pragnienie niepodzielnego oddania się Bogu i ludziom co prowadzi ją do podjęcia życia zakonnego.

Miłości prostej, odważnej, nie cofającej się przed trudem i ofiarą, uczyła się bł. Urszula przez całe życie od Jezusa Ukrzyżowanego, który faktem konania i śmierci dał dowód miłości „do końca". Duchowe zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym i Jego Matką — Maryją łączyła w życiu wewnętrznym i apostolskim z głębokim kultem eucharystycznym.

Z tych źródeł czerpała moralną wrażliwość i niespożytą energię do różnorodnych inicjatyw. Wszystkie one skupiały się na dziele wychowania, rozumianym jako prowadzenie do Boga, do świętości." Świę-

tość — nieustannie powtarzała — nie wymaga niczego nadzwyczajnego, przechodzącego siły człowieka. Polega na miłości Boga, na zrozumieniu, że każdą czynność życia codziennego możemy zamienić w akt miłości". W ten sposób pragnęła budować — jak sama to określiła — „cywilizację religii miłości".

W takim duchu wychowywała przez długie lata młodzież w Krakowie. Przenikliwością swego umysłu i serca dostrzegła wówczas potrzebę przyjścia z duchową pomocą dziewczętom, podejmującym u progu naszego wieku, a więc w klimacie nieprzychylnego religii pozytywizmu, studia uniwersyteckie. W tym celu otwiera pierwszy w Polsce dom dla studentek, organizuje studium religijne, pomaga w pracy wewnętrznej prowadząc Sodalicję Mariańską. Czyni wszystko, by kobiety wykształcone głębiej rozumiały i realizowały katolicyzm a także, by nowe zadania społeczne nie pomniejszały rangi życia rodzinnego, niezastąpionego środowiska rozwoju człowieka.

Dla ratowania polskości i religijności młodzieży polskiej w Rosji decyduje się na trudy pracy w konspiracji. Swoją osobowością i działaniem wprowadza nowego ducha do gimnazjum polskiego w Petersburgu. Troską apostolską obejmuje tamtejszą Polonię, a także Rosjan, katolików i prawosławnych. W Petersburskie Kursy Pedagogiczne wnosi pedagogikę opartą na głębokim życiu religijnym.

Usunięta z Rosji, prowadzi działalność w krajach skandynawskich. Wszędzie łączy głęboki katolicyzm i umiłowanie Polski z otwarciem na inne wyznania i inne narodowości. W Finlandii prowadzi szkołę dla polskich dziewcząt, a zarazem pracuje dla Finów, głównie luteranów. W Szwecji jednoczy Polaków i Polonię, ale równocześnie włącza się w życie religijne Szwedów. Zakłada pierwsze katolickie pismo wydawane w języku szwedzkim, prowadzi Sodalicję Mariańską, otwiera instytut języków obcych dla młodzieży skandynawskiej, w większości protestanckiej.

W Danii opiekę nad sierotami polskimi łączy z prowadzeniem szkoły gospodarczej dla tamtejszych dziewcząt.

W latach pierwszej wojny światowej bł. Urszula podejmuje rozległą i intensywną działalność patriotyczną. Kolejno uczy się języka fińskiego, szwedzkiego, norweskiego i duńskiego, by w każdym kraju mówić jego własnym językiem o cierpiącej i skrzywdzonej Polsce oraz jej prawie do suwernnego bytu. Wśród słuchaczy jej odczytów byli królowie, ambasadorzy, politycy, ludzie nauki i kultury, duchowni różnych wyznań. „Gorące serce polskie" — jak się przedstawiała — budziło ich sumienie polityczne i jednoczyło ich w organizowaniu pomocy materialnej i moralnej. Zapytana przez dyplomatów, jaką reprezentuje politykę, odpowiedziała bez wahania: „moją polityką — to miłość Boga i miłość ojczyzny".

Ta miłość nakazuje bł. Urszuli powrócić do ojczyzny, gdy w 1918 r. Polska odzyskuje niepodległość. Pragnie przede wszystkim pomagać w moralnym odrodzeniu i rozwoju człowieka. Angażuje się zatem w pro-

ces wychowywania dzieci i młodzieży. Zakłada szkoły, przedszkola, internaty, domy dziecka, domy akademickie. Prowadzi także seminarium nauczycielek gospodarstwa domowego oraz studium dla wychowawców.

Niezwykła wnikliwość w dostrzeganiu nowych potrzeb prowadzi bł. Urszulę zwłaszcza tam, gdzie najbardziej zagrożone jest dobro człowieka. Włącza się więc w wielkie dzieło katechizacji na terenie Łodzi, w której w dwudziestoleciu międzywojennym wraz z rozwojem przemysłu szybko wzrasta liczba mieszkańców, ale miasto narażone jest na silne wpływy antyreligijne. W tej młodej diecezji, która szczególnie potrzebuje ofiarnych serc i rąk, siostry pomagają także w formowaniu laikatu, zwłaszcza katechetek. Błogosławioną Urszulę niepokoją peryferie wielkich miast, posyła więc swe siostry na przedmieścia Warszawy i Rzymu. W ostatnich latach życia często przebywa na Polesiu, by na terenach najbardziej zaniedbanych, zamieszkałych w większości przez prawosławnych, tworzyć oazy ekumenicznej modlitwy i chrześcijańskiej kultury. Gdy w latach trzydziestych kryzys ekonomiczny zmusza młodych do emigracji zarobkowej, wówczas z dziewczętami udającymi się do Francji posyła siostry, by pracowały w fabrykach razem z osobami świeckimi i były dla nich psychicznym i religijnym wsparciem.

Wyczulona za zmiany dokonujące się w świecie, bł. Urszula podejmuje problem roli i miejsca kobiety w Kościele i społeczeństwie, i to zarówno kobiety-zakonnicy, jak i kobiety żyjącej w rodzinie. Otwarta na rzeczywistość, śmiało wprowadza zmiany w stylu życia zakonnego, pobudza do działania laikat, zwłaszcza kobiety, ukazuje konieczność i wartość pracy w rozwoju osoby ludzkiej, uprzedzając w ten sposób wskazania Soboru Watykańskiego II. Jest przekonana, że pierwszym i niezastąpionym terenem budowania Bożego królestwa jest rodzina i wychowanie młodzieży do żywej, aktywnej wiary i miłości. Pisała więc: „Zadaniem matki i wychowawczyni jest dać dziecku Boga". „Jeśli mu dasz Boga, dasz wszystko, jeśli nie dasz Boga, nie dasz nic". Ukazuje też, w jaki sposób ten cel osiągnąć. Jej metodę można by nazwać „wychowaniem przez Eucharystię". Rozwija więc na terenie Polski ruch eucharystyczny zwany Krucjatą Eucharystyczną, który pod koniec Jej życia obejmował ok. 200 tysięcy dzieci. Sama, czynna na miarę wielkich mistyków wzywa do czynu: „Nie wystarczy tylko modlić się „przyjdź królestwo Twoje", trzeba pracować, by to królestwo Boże przyszło".

Bł. Urszula zmarła w Rzymie 29 maja 1939 roku. Po pięćdziesięciu latach Jej ciało, zachowane od naturalnego zniszczenia, powróci do Polski, zatrzymując się w miejscach znaczonych obecnością Jej świetlanej postaci (Zakopane, Lipnica Murowana, Kraków, Częstochowa, Sieradz, Łódź, Warszawa, Poznań, Pniewy).

Wyniesienie błogosławionej Urszuli na ołtarze, to prawdziwy „znak zwycięstwa wiary, nadziei i miłości". Ufamy, że obecność jej relikwii w naszym kraju wpłynie korzystnie na to, by współcześni Polacy — poznając Jej życie, przybywając do Jej grobu, modląc się u Niej i do Niej — uczyli się kochać Boga i Ojczyznę w doli i niedoli. Uznajemy

przeto za wielkie wydarzenie, że serce bł. Urszuli, która zapewniała: „pomimo wszelkich zniszczeń i cierpień — jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy", wraca do nas na zawsze.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

Warszawa, 8 marca 1989 r.
233 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski

44

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA DZIEŃ BEATYFIKACJI (23 IV 1989 R.) MARII OD PANA JEZUSA DOBREGO PASTERZA — FRANCISZKI SIEDLISKIEJ (1842—1902), ZAŁOŻYCIELKI ZGROMADZENIA SIÓSTR NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY Z NAZARETU

Umiłowani Bracia i Siostry,

23 kwietnia Kościół święty, a zwłaszcza Kościół w Polsce, czci w sposób szczególny świętego Wojciecha. Obok Matki Boskiej Królowej Polski oraz świętego Stanisława, biskupa i męczennika, jest on głównym patronem Polski oraz archidiecezji gnieźnieńskiej. Swoją posługą misyjną, nauczaniem, a następnie chwalebnym męczeństwem umacniał przez wieki nasz naród w wierze. Z dniem jego święta zbiegła się w tym roku uroczystość wyniesienia do chwały ołtarzy Pańskich Marii od Jezusa Dobrego Pasterza, Franciszki Siedliskiej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Patron naszej ziemi, święty Wojciech, jakby przyjmuje Ją do grona świętych i błogosławionych Polaków i Polek, którzy są radością Boga, darem dla Kościoła, a także chlubą i bogactwem narodu, który ich zrodził. Do nich stosują się słowa dzisiejszego czytania: „dla mnie bowiem żyć — to Chrystus" (Flp 1, 21).

W dniu kanonizacji bł. Maksymiliana Kolbego Ojciec święty Jan Paweł II powiedział znamienne słowa. „Gaude Mater Polonia! Raduj się Matko Polsko! Raduj się ziemio ojczysta tym swoim synem, który dostąpił chwały świętości". W ubiegłych latach radość ta rozbrzmiewała jeszcze parokrotnie, ostatni raz, kilka miesięcy temu — 16. X. 1988 r. — podczas beatyfikacji Ojca Honorata Koźmińskiego, kapucyna. Rozbrzmiewa ona i dziś, gdy chwały świętości dostępuje Matka Franciszka Siedliska.

Urodziła się ona 12 listopada 1842 r. na Mazowszu, w Roszkowej Woli k. Nowego Miasta n. Pilicą w rodzinie właściciela ziemskiego. Szlacheckie pochodzenie, dostatek, ogromna troska rodziców predystynowały ją do życia światowego. W tym też kierunku szły wszystkie zabiegi państwa Siedliskich. Zadbali oni o gruntowne i wszechstronne

wykształcenie swej córki, a jednocześnie nie zatroszczyli się o sprawy wiary i życia wewnętrznego. Byli bowiem religijnie obojętni. Bóg jednak złożył w serce ich córki Franciszki taki żar swojej miłości, że żadna forma światowych atrakcji nie mogła go wygasić.

Pierwszą formację duchową dał Franciszce Siedliskiej o. Leander Lendzian, kapucyn, jej późniejszy długoletni kierownik duchowy. Już w czasie przygotowania do I Komunii świętej i bierzmowania (1855 r.) zarysowało się jej powołanie zakonne. Nie mogła jednakże długo zrealizować swoich zamiarów z powodu stanowczego sprzeciwu ojca oraz bardzo złego stanu zdrowia, i to od lat najmłodszych. Wyjeżdża więc na leczenie do sławnych uzdrowisk Austrii, Niemiec, Francji, Szwajcarii, a poczynione w czasie podróży spostrzeżenia i zetknięcie się z emigracją polską poszerzało jej horyzonty myślowe. Doświadczenia te wykorzysta w przyszłości, formując Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek.

Pełną swobodę wyboru drogi życiowej miała dopiero po zgonie ojca w roku 1870, który przed śmiercią powrócił do praktyk religijnych. Kierownik i opiekun duchowy o. Leander doradził jej, by podjęła starania o założenie rodziny zakonnej. Po długim przygotowaniu duchowym 2. VII. 1873 r. Franciszka złożyła prywatne śluby zakonne. W tymże roku udała się do Rzymu na audiencję do papieża Piusa IX, który pobłogosławił jej zamiarom. Odtąd organizowanie zgromadzenia, kształtowanie jego duchowości, wytyczenie celu i zadań apostolskich stało się zadaniem jej życia.

Na siedzibę nowej fundacji „Nazaretu" obrała Wieczne Miasto. Skłaniała ją ku temu sytuacja polityczna w kraju, gdzie po kasacie zakonów oficjalne rozwijanie działalności apostolskiej było niemożliwe. Jednakże już w roku 1881 pierwsze siostry Polki, które przeszły okres formacyjny w Rzymie pod kierunkiem Założycielki, przybyły do Krakowa, by otoczyć opieką i zająć się wychowaniem dziewcząt pracujących.

Franciszka bolała nad zagrożeniem życia rodzinnego zarówno w Polsce, jak i w całym współczesnym świecie, i szukała sposobów zaradzenia złu. Wpatrywała się w Jezusa, Syna Bożego, który gdy nadeszła pełnia czasu, narodził się z niewiasty (por. Gal 4, 4). Wpatrywała się w Niewiastę Maryję, która powiedziała o sobie „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny" (Łk 1, 49). Wpatrywała się w świętego Józefa, męża sprawiedliwego, który ufny w pomoc Boga organizował doczesne życie dla Jezusa i Maryi. To w tych trzech osobach, zespolonych świętością i tworzących Świętą Rodzinę z Nazaretu, Matka Franciszka znalazła natchnienie dla swego dzieła — Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Miało ono przede wszystkim służyć rodzinie, jej moralnemu i religijnemu odrodzeniu, by przez rodzinę uświęcać świat.

Całe życie Franciszki Siedliskiej i założonego przez nią zgromadzenia streszcza hasło: „Bądź wola Twoja". Sama w myśl tego wezwania podejmowała różne prace, wymagające często ogromnego wy-

siłku i bezgranicznego zawierzenia. Tak było między innymi w roku 1885, kiedy otrzymała zaproszenie od ojca Barzyńskiego, kierownika Misji Polskiej wśród wychodźców w Ameryce, aby zaopiekowała się przybywającymi tam rodakami. Po gruntownym przemyśleniu sprawy i audiencji u papieża Leona XIII, choć całe zgromadzenie miało wówczas tylko 22 siostry, udała się na drugi kontynent aż z 11 nazaretankami. Wkrótce wezwana została z podobną misją do Francji i Anglii. Wszędzie tam siostry pomagały emigrantom w rozwoju życia religijnego, stały na straży ducha narodowego i ojczystego języka, a chorym zapewniały opiekę duchową w prowadzonych przez siebie szpitalach. Obejmowały serdeczną troską nie tylko Polonię, ale wszystkich potrzebujących pomocy, bez względu na rasę, narodowość, czy religię. Przez zakładane ochronki, szkoły i szpitale, przez pełną poświęcenia pracę Matka Franciszka pragnęła bowiem budować w duszach, w domach i w rodzinach Królestwo Bożej Miłości.

Szczególne miejsce w historii Zgromadzenia zajmuje rok 1943. Wówczas to — 1 sierpnia — 11 sióstr mieszkających i pracujących w Nowogródku zostało rozstrzelanych przez hitlerowców. Złożyły ofiarę życia, aby ocalić aresztowanych członków rodzin. Otaczane czcią, zwłaszcza przez ludzi żyjących do dziś na tamtych terenach, wypraszają im liczne łaski.

Matka Franciszka odeszła do Boga 21 listopada 1902 roku. Umierała ufna i spokojna, że On dalej poprowadzi zaczęte dzieło. W chwili Jej śmierci Zgromadzenie SS. Nazaretanek miało 29 domów zakonnych w Polsce, Włoszech, Francji, Anglii i USA. Dziś jest ono obecne także w Australii, Iraku i na Filipinach. Zajmuje się głównie nauczaniem i wychowywaniem dzieci i młodzieży. Otacza opieką dzieci upośledzone, chorych i samotne matki, stając w obronie poczętego życia.

Przypadająca dziś beatyfikacja Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza jest wymownym świadectwem uznania przez Kościół aktualności charyzmatu apostolskiego Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Zarówno Sobór Watykański II jak i wypowiedzi papieży podkreślają bowiem fundamentalne znaczenie prawidłowo funkcjonującej rodziny dla rozwoju osoby ludzkiej i całego społeczeństwa, jako, że — przywołajmy tu słowa Jana Pawła II — „Przyszłość Kościoła i świata idzie poprzez rodzinę".

W Gnieźnie zaś, u Grobu świętego Wojciecha, w którego uroczystość Założycielka Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek zostaje zaliczona w poczet błogosławionych, pierwszy papież z rodu Polaków powiedział: „Mówimy Gniezno, tzn. gniazdo. Gniazdo narodu, kolebka. Nad kolebką zawsze pochyla się kobieta, matka. Pragnę oddać hołd matkom naszej ojczystej ziemi (...), oddać hołd macierzyństwu. (...) Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu". Jakże potrzeba więc dzisiejszemu światu i naszej Ojczyźnie ciągłego wpatrywania się w Świętą Rodzinę, by zgodnie z wolą Bożą służyć wszystkim rodzinom

w miłości. Bowiem, jak mawiała Matka Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza — Franciszka Siedliska: „Z Nazaretu wyszła Miłość na świat cały".

Kierujmy więc gorące wezwanie do wszystkich polskich rodzin w kraju i za granicą, szczególnie do tych, które przeżywają rozterki i konflikty, w których wygasa zaufanie i miłość, aby zwróciły się o wstawiennictwo do nowej Błogosławionej i umiały zaczerpnąć od Świętej Rodziny z Nazaretu wzór i pomoc dla siebie. Wszystkim polskim rodzinom z serca błogosławimy.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

Warszawa, 8 marca 1989 r.

45

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA TEMAT OCHRONY ŚRODOWISKA

Motywy listu

Odczuwalne dziś coraz bardziej zagrożenie na skutek dewastacji środowiska, w którym człowiek żyje, budzi powszechny niepokój. Kościół jest zawsze blisko ludzkich spraw, więcej, pragnie być w ich centrum. Niepokój człowieka jest niepokojem Kościoła. To właśnie skłania nas, aby podjąć dziś złożony i trudny problem ekologiczny.

Kierujemy nasze pasterskie słowo do wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli, bowiem sprawa dotyczy nas wszystkich i jest niesłychanie ważna i pilna. Ważna — chodzi bowiem o same fundamenty naszego istnienia, naszego polskiego Domu, o zdrowie i życie. Pilna — gdyż na tej płaszczyźnie zarysowały się groźne pęknięcia, które w konsekwencji doprowadzić mogą do zniszczenia samych podstaw egzystencji Narodu. Niektórzy mówią dziś wręcz o kryzysie, czy katastrofie ekologicznej.

Sytuacja ekologiczna Polski

Według oficjalnych danych 27 rejonów Polski uznano za ekologicznie zagrożone. Chodzi o teren zajmujący 35,2 tys. km^2, na którym mieszka 12,9 mln ludzi, czyli $^1/_3$ Narodu. Wymieńmy choć kilka: legnicko-głogowski, bełchatowski, gdański, krakowski, tarnobrzeski czy inne. Podkreślić trzeba, że najtrudniejsza sytuacja panuje w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, gdzie na małym obszarze, stanowiącym zaledwie 1% powierzchni kraju zamieszkuje 8,1% ludzi narażonych na trujące wyziewy skoncentrowanego tam przemysłu. Zamieszkujący ten region, zwłaszcza dzieci, chorują częściej i umierają wcześ-

niej. Gwałtowna eksploatacja węgla powoduje, że walą się całe miasta. Podobnej sytuacji nie ma na całym świecie. Dodać trzeba, że zła sytuacja na Śląsku oddziaływuje na cały kraj.

Zły stan środowiska w Polsce powodują zanieczyszczenia powietrza, wody, gleby. W rezultacie giną lasy, obumierają parki narodowe. Wiele uzdrowisk zatraca swój charakter ośrodków leczniczych i regenerujących ludzkie siły. Tracimy wybrzeże Bałtyku i okolice jezior jako miejsca rekreacji i wypoczynku. Niszczeją pomniki narodowej kultury ze starym Krakowem na czele. Zaśmieca się krajobraz przez przypadkowe rozwiązania architektoniczne. Produkowana żywność w dużej mierze nie odpowiada wymaganej jakości. Coraz bardziej odczuwa się deficyt wody.

Oto zaledwie zasygnalizowane zagrożenia, które godzą w człowieka, w jego podstawowe prawo do życia w zdrowym środowisku.

Moralny wymiar problemu

Każda działalność człowieka, jako istoty odpowiedzialnej, ma swój wymiar moralny. Degradacja środowiska godzi w dobro stworzenia ofiarowane człowiekowi przez Boga-Stwórcę, jako nieodzowne dla jego życia i rozwoju. Istnieje powinność należytego korzystania z tego daru w duchu wdzięczności i szacunku. Z drugiej zaś strony świadomość, że dar ten przeznaczony jest dla wszystkich ludzi, stanowi dobro wspólne, rodzi również właściwe zobowiązanie względem drugiego człowieka. Dlatego też uznać trzeba, że wszelkie działania, które nie uwzględniają prawa Boga do swego dzieła, jak i prawa człowieka obdarowanego przez Stwórcę, sprzeciwiają się przykazaniu miłości. Ukazuje się tu głęboko moralny wymiar zagadnienia, a przedstawiona powyżej sytuacja faktyczna każe ludzkie działanie oceniać w kategoriach winy. Trzeba zatem uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu obciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem-Stwórcą.

Źródła zła

Jeśli pragnie się uzdrowienia sytuacji należy sięgnąć do korzeni zła. Odnajdujemy je w samym człowieku i grzesznych strukturach, których jest twórcą. Trzeba tu odwołać się do nauki zawartej w encyklice Ojca Św. Jana Pawła II: „Sollicitudo rei socialis". Papież zwraca uwagę, iż „wśród działań i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród »struktur«, które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli" i to, jak dodaje, „za wszelką cenę" (n. 37). To właśnie nastawienie, aby coraz więcej mieć, wyzwala w ludziach egoizm przeciwny miłości, który nie liczy się ani z prawami, ani potrzebami innych. Łatwo zauważyć,

że w takim ujęciu gubi się to, co duchowe w człowieku, a dobra materialne praktycznie uznane zostają za jedyne.

Działanie ekonomiczne, często inspirowane motywami politycznymi czy ideologicznymi spowodowały, że gospodarczy model Polski nie jest dostosowany do naturalnych warunków naszego kraju. Nieprzemyślana budowa gigantycznych ośrodków przemysłowych spowodowała takie obciążenie dla środowiska, któremu nie jest ono w stanie podołać. Naczelną dewizą stała się produkcja za wszelką cenę. A jeśli nawet motywy działań były szlachetne to zawiódł rozum, który zlekceważył prawdę głoszącą, iż gdy bardzo obciąży się środowisko, to negatywne skutki przewyższą dobro, które było zamierzone. Narzucone struktury ekonomiczne i społeczne paraliżujące aktywność społeczeństwa sprawiły, że nie było ono zdolne podjąć skutecznych działań nawet na odcinku ratowania zagrożonego środowiska. Zaś nieracjonalna eksploatacja naszych zasobów surowcowych i rozrzutna nimi gospodarka zdaje się w ogóle nie brać pod uwagę potrzeb przyszłych pokoleń.

Jakże prawdziwe są słowa cytowanej już encykliki: „za określonymi decyzjami, pozornie dyktowanymi jedynie przez racje gospodarcze lub polityczne, kryją się prawdziwe formy bałwochwalczego kultu: pieniądza, ideologii, klasy, technologii" (n. 37).

Kręgi odpowiedzialności

Wszystko to wskazuje, że mamy do czynienia z poważnym problemem moralnym wymagającym wewnętrznej przemiany. Jej konieczność powinni uznać również ci, którzy w swym postępowaniu nie kierują się motywacją religijną.

Odpowiedzialność za stan środowiska spoczywa na całym społeczeństwie i wszystkich organach władzy, a jej stopień określany jest zakresem możliwości działania każdego organu tejże władzy, grupy społecznej czyli indywidualnych osób.

Również Kościół podejmuje tę odpowiedzialność, spełniając misję głoszenia zasad moralnych i kształtowania sumień na tym odcinku. Kościół nawiązuje do swojej tradycji historycznej, ukazuje wspaniałe postacie jak św. Franciszka z Asyżu, dla którego wszystkie ożywione i nieożywione elementy natury były bardziej bratem i siostrą niż rzeczą czy istotą, którą można dowolnie się posłużyć. Głęboki szacunek dla całego dzieła stwórczego, za którym Święty widział Boga-Stwórcę, stanowi wartość na wskroś etyczną, godną dziś naśladowania. W breve „Inter sanctos" ogłaszającym św. Franciszka patronem ekologów, mówi Ojciec Święty Jan Paweł II: „Św. Franciszek z Asyżu słusznie zalicza się między tych świętych i sławnych mężów, którzy odnosili się do przyrody jako cudownego daru udzielonego przez Boga rodzajowi ludzkiemu. Albowiem on to głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła Stwórcy i natchniony Bożym duchem, wyśpiewał ową najpiękniejszą „Pieśń Stworzeń", przez które, szczególnie przez brata słońce,

brata księżyc i siostry gwiazdy niebieskie, oddał należne uwielbienie, chwałę, cześć i wszelkie błogosławieństwo najwyższemu, wszechmogącemu i dobremu Panu...".

Ku lepszej przyszłości

Alarmująca sytuacja ekologiczna skłania do narodowego rachunku sumienia i rewizji życia. Dopiero poznanie zła i uznanie winy może zapoczątkować właściwe działania. Stoimy przed koniecznością zmiany naszego ekologicznego myślenia i działania, „przemiany sumień" — jak powie Ojciec Święty, by być bardziej solidarnym wobec człowieka jak i wobec natury. Owa wewnętrzna przemiana może przygotować grunt dla wyrzeczeń, które są nieuniknione dla poprawy sytuacji ekologicznej.

Każdy kraj ma swoje ekologiczne uwarunkowania, swoje własne doświadczenia historyczne na drodze rozwoju. Kierunek rozwoju gospodarczego jaki obrała Polska nie harmonizuje z przyrodniczymi warunkami. Należy zatem apelować o właściwe kierunki rozwoju, co wymaga zmiany przemysłowego wariantu rozwoju kraju, rezygnacji z dalszej rozbudowy przemysłu ciężkiego. Ten właśnie przemysł jest najbardziej energochłonny, pochłania ogromne ilości zasobów naturalnych i powoduje największe obciążenie środowiska. Wszystkimi możliwymi, także nadzwyczajnymi środkami trzeba doprowadzić istniejący przemysł do stanu bezpiecznej i oszczędnej eksploatacji. A jeśli nie, to konsekwentnie go likwidować.

Wobec rodzącej się energetyki jądrowej trzeba jeszcze raz dokładnie rozważyć, czy jest nam naprawdę niezbędna, a — co najważniejsze — czy jesteśmy w stanie tak opanować jej technologię, by ustrzec kraj od potencjalnego skażenia znanego nam zresztą z niedawnej przeszłości. Obawy i protesty społeczeństwa w tej kwestii zasługują w pełni na uwagę i respekt władzy, oraz na rzeczywisty dialog nacechowany troską o przyszłość, ogólne dobro i bezpieczeństwo.

Nie bez znaczenia jest, by równo traktować wszystkie podmioty gospodarcze, które mają udział w zanieczyszczeniu środowiska. Jeśli wobec małych i prywatnych przedsiębiorstw prowadzi się inną politykę egzekwowania zasad ochrony środowiska niż wobec wielkich przedsiębiorstw państwowych, to rodzi to poczucie niesprawiedliwości społecznej.

Dopuszczających się zanieczyszczeń winno się zobowiązywać do stosowania urządzeń zabezpieczających środowisko oraz konsekwentnie egzekwować zobowiązania lub stosować sankcje karne. Natomiast obiekty gospodarcze o dużej i nieusuwalnej uciążliwości powinno się ze stanowczością likwidować. Niech nowe inwestycje staną się przedmiotem ekspertyzy specjalistów, którzy w sposób rzeczowy i swobodny wydają właściwą ocenę.

Kościół pragnie również ustosunkować się do znanego faktu, że w Europie problemy ekologiczne stały się sprawą wspólną państw i narodów, gdyż skutki zanieczyszczenia atmosfery i wód rozprzestrzeniają się ponad wszelkimi granicami. Południowo-zachodni region Polski skażony został nie tyle przez rodzimy przemysł, ile przez działalność naszych południowych i zachodnich sąsiadów. Należałoby zatem zadbać o właściwe międzynarodowe umowy chroniące nasz kraj przed zanieczyszczeniem.

Kościół nawołuje do podjęcia skutecznej współpracy międzynarodowej dla zwalczania tego zła i współpracę taką gotów jest wesprzeć swoim autorytetem, a gdzie to będzie możliwe — także praktycznym działaniem.

Nowe myślenie ekologiczne winno przenikać działanie wszystkich szczebli zarządzania i organizacji gospodarki, od robotnika obsługującego najprostsze urządzenie, czy wchodzącego na teren budowy, poprzez kierownictwo zakładu, aż po gremia decydujące o dalszych kierunkach rozwoju.

Zakończenie

Dzielimy się z Wami, drodzy Bracia i Siostry, tymi niepokojami jakie rodzi zła sytuacja ekologiczna. Apelujemy do wszystkich odpowiedzialnych za stan środowiska, by w imię wspólnego dobra podejmować decyzje, które zahamują lawinowy proces degradacji i zapoczątkują proces jego odbudowy.

Wszyscy jednak możemy podejmować starania w ramach tzw. „małej ekologii". To od nas zależy w jakim stanie pozostawimy miejsce wypoczynku, czy konieczna będzie akcja zbierania śmieci w górach i lasach.

Wychowujcie Wasze dzieci od najmłodszych lat do szacunku wobec przyrody, uczcie odkrywania piękna jakie zawarł w niej Bóg. Zadbajcie o zieleń wokół Waszych domów i mieszkań, chrońcie przed wandalami niszczącymi wszystko co zielone. Polska nie może być jednym wielkim śmietnikiem. Dość w niej piękna, które trzeba widzieć i chronić.

Wszystkim, którzy podejmują trud dla ochrony i właściwego kształtowania środowiska, naszego wspólnego ojczystego dobra, z serca błogosławimy.

Podpisali: Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi
obecni na 234 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

Jasna Góra, 2 maja 1989 r.

46

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ODEZWA DO MIESZKAŃCÓW ZIEMI BYSTRZYCKIEJ

Zbliża się jubileusz 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, biskupa Pragi, misjonarza głoszącego orędzie zbawienia ludom słowiańskim, Głównego Patrona Polski. Nasi bracia i siostry w Chrystusie, wierni czeskich i morawskich diecezji, przygotowują się do tego jubileuszu w ramach Dziesięciolecia odnowy duchowej swego narodu.

Ale znaczenie św. Wojciecha przekracza granice ziemi, w której się urodził. Jego bowiem osoba i działalność jest głęboko związana z dziejami kultury chrześcijańskiej w wielu krajach Europy. Wykształcenie zdobył on w Magdeburgu, dłuższy czas przebywał na terenie Włoch, pielgrzymował do grobów świętych we Francji, pozostawał pod wpływem greckiego opata Nilosa, dzięki któremu nauczył się łączyć w sobie ducha kultury chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

Ten wielki Apostoł Jezusa Chrystusa utwierdzał w wierze króla węgierskiego św. Stefana. Sprzyjał, podejmowanym przez klasztory węgierskie, wyprawom misyjnym na Ruś. Władcom sobie współczesnym, zwłaszcza cesarzowi, wpajał myśl o jedności Europy budowanej na fundamencie Ewangelii. Przez kilka miesięcy przebywał na dworze Bolesława Chrobrego, skąd udał się na misje do Prus Wschodnich. Tam poniósł śmierć męczeńską w roku 997. Jego grób w Gnieźnie stał się komieniem węgielnym pierwszej polskiej metropolii oraz w pewnym sensie niezależnego państwa polskiego.

Umiłowani w Panu!

Jesteśmy przekonani, że szlak misyjny św. Wojciecha, w drodze z Pragi na dwór Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, prowadził przez naszą Dolnośląską Ziemię. Szlak ten pragniemy obecnie odtworzyć i ożywić. Chcemy wyznaczyć na nim „dziewięć (tzw.) stacji", w których corocznie — aż do roku 1997 — będziemy się gromadzić na wspólną modlitwę i refleksję nad wielkim dziedzictwem, które pozostawił nam św. Wojciech. Pierwszą stację będziemy celebrować w tym roku, w V-tą Niedzielę Wielkanocną (23. 04)), w kościele parafialnym w Międzylesiu. Wspólnie będziemy się tam modlić o duchową i moralną odnowę narodów uświęconych apostolską działalnością św. Wojciecha, o pogłębienie duchowej jedności Europy, o pokój i wzajemne zrozumienie między narodami i grupami społecznymi, o respektowanie wszystkich praw osoby ludzkiej.

Uroczysta Msza św. koncelebrowana, z okolicznościową homilią J.E. Ks. Bpa Józefa Pazdura, rozpocznie się o godz. 16.00. Do udziału w niej gorąca zapraszam Duchowieństwo i Wiernych dekanatów: Międzylesie Bystrzyca Kłodzka i Ołdrzychowice Kłodzkie.

Z arcypasterskim błogosławieństwem.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 28 marca 1989 r.

47

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ZAPROSZENIE LUDZI PRACY ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ NA PIELGRZYMKĘ DO KRZESZOWA

Archidiecezjalne Duszpasterstwo Ludzi Pracy, w nawiązaniu do tradycji poprzednich lat, organizuje Ogólnodiecezjalną Pielgrzymkę Ludzi Pracy do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Pielgrzymka ta odbędzie się w niedzielę 14 maja br.; uroczysta Msza św. rozpocznie się o godz. 11.30.

Do udziału w Pielgrzymce zapraszam Ludzi Pracy Archidiecezji Wrocławskiej i ich rodziny.

We wspólnej modlitwie przed słynącym łaskami Obrazem Matki Bożej w Krzeszowie będziemy polecać Bogu wszystkie aktualne sprawy polskiego świata pracy. Przez wstawiennictwo naszej Matki i Królowej będziemy też prosić Ojca Niebieskiego o siłę, rozwagę i mądrość tak bardzo nam konieczne w dalszym budowaniu ładu społecznego w naszej Ojczyźnie.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 24 kwietnia 1989 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

KOMUNIKAT
DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W ZWIĄZKU Z KORONACJĄ OBRAZU MATKI BOŻEJ ZWYCIĘSKIEJ Z MARIAMPOLA

Umiłowani Diecezjanie,

Koronacja obrazu lub figury Matki Bożej jest uroczystym aktem, poprzez który składamy hołd Maryi Królowej, a tym samym wyznajemy wiarę w Boga, do którego odnosi się wszelki kult.

Prawda o godności królewskiej Maryi była zawsze wyznawana w wierze ludu, wyrażana w liturgii i ikonografii kościelnej. Uroczystym potwierdzeniem tego powszechnego przekonania było ogłoszenie przez Piusa XII encykliki „Ad coeli Reginam" i ustanowienie święta NMP Królowej (1954 r.). Paweł VI zaś na zakończenie Soboru Watykańskiego II Maryję ogłosił Matką Kościoła podkreślając Jej rolę w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. A Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater" mocno uwypukla obecność Maryi „pośrodku pielgrzymującego Kościoła". Maryja Wniebowzięta pozostaje wciąż wierną Służebnicą Chrystusa i w chwale nieba nadal służy Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Pobożność maryjna jest żywym rysem naszej duchowości. Czcimy Najśw. Maryję Pannę w jej ukoronowanych wizerunkach w dolnośląskich sanktuariach: w Bardo Śl., Wambierzycach i na Górze Iglicznej w Międzygórzu. A obecnie chcemy nałożyć korony królewskie na obraz Matki Bożej Zwycięskiej z Mariampola (w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu) pochodzący z Archidiecezji Lwowskiej.

Początki kultu Matki Bożej Zwycięskiej są związane z kasztelanem krakowskim Stanisławem Janem Jabłonowskim (1634—1702), mężem pobożnym, wybitnym hetmanem koronnym. On to po cudownym ocaleniu w czasie jednej z potyczek z Tatarami poświęcił Matce Bożej swój zamek nad Dniestrem oraz przylegającą do niego osadę i nazwał ją Mariampolem. Obraz umieszczony czasowo w kaplicy zamkowej w Mariampolu, podczas wojennych wypraw hetmana zdobił kaplicę obozową, a gdy sława jego nieustannie rosła, został umieszczony w głównym ołtarzu kościoła parafialnego p.w. Trójcy Przenajświętszej w Mariampolu. Tutaj zaczął odbierać cześć nie tylko od rycerzy, lecz również od okolicznej ludności. Był czczony jako Uzdrowienie

chorych, Wspomożenie wiernych, Ucieczka grzesznych i Pocieszycielka strapionych.

Opuszczając po drugiej wojnie światowej swoje rodzinny strony mieszkańcy Mariampola zabrali ze sobą swój najdroższy skarb — cudowny obraz Matki Bożej Zwycięskiej. Bezpośrednio po wojnie przez parę lat obraz znajdował się na Opolszczyźnie. Od początku lat pięćdziesiątych został przewieziony do Wrocławia i umieszczony w kaplicy Sióstr Nazaretanek.

2 września 1965 r. cudowny obraz zajął miejsce w świeżo odbudowanej ze zniszczeń wojennych wspaniałej XIII-wiecznej gotyckiej świątyni NMP na Piasku — będącej pomnikiem Millenium Chrztu Polski. W tym dniu, w obecności Prymasa Tysiąclecia i całego Episkopatu Polski, uroczyście intronizowano cudowny obraz Matki Bożej Zwycięskiej przywieziony z Mariampola nad Dniestrem. Jednym z czterech biskupów niosących wówczas obraz był Metropolita Krakowski Arcybiskup Karol Wojtyła. Właśnie wtedy Arcybiskup Wrocławski Bolesław Kominek, jako pierwszy z biskupów polskich, przed obrazem zwycięskiej Hetmanki z Mariampola, dokonał aktu oddania Matce Bożej Dolnego Śląska. Od tej pory Matka Boża Zwycięska odbiera cześć w kościele na Piasku, tak jak przez trzy wieki była czczona na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Od tych pamiętnych wydarzeń minęły 24 lata. Archidiecezja Wrocławska przygotowuje się do uroczystego jubileuszu 1000-lecia swego istnienia. Do tego wielkiego wydarzenia przygotowujemy się poprzez odbywający się synod diecezjalny, budowę kościoła — pomnika tysiąclecia w jednej z dzielnic Wrocławia oraz Biblioteki Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Oto dary nas wszystkich — Ludu Bożego Dolnego Śląska — na zbliżający się jubileusz Kościoła Chrystusowego na terenach, na których od wieków żyjemy, modlimy się i pracujemy. Wcześniej jednak będziemy przeżywali uroczystości Koronacji Obrazu Matki Bożej Zwycięskiej na Piasku we Wrocławiu. Na moją prośbę, a także duchowieństwa i wiernych o koronację cudownego wizerunku Święta Kongregacja d/s Kultu Bożego pismem z dnia 30 marca 1989 r. przekazała radosną wiadomość, że Ojciec św. Jan Paweł II wyraził zgodę na ukoronowanie obrazu Matki Bożej Zwycięskiej.

Uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej Zwycięskiej z Mariampola w obecności Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa, Metropolity Krakowskiego Kardynała Franciszka Macharskiego i całego Episkopatu Polski dokona się w niedzielę dnia 10 września br. we Wrocławiu na Ostrowie Tumskim.

Z wielką radością zapraszam Was wszystkich, Drodzy Diecezjanie: duchowieństwo, siostry zakonne i wszystkich wiernych naszej rozległej Archidiecezji do udziału w tych maryjnych uroczystościach.

Niech nasza liczna obecność w tym dniu na Ostrowie Tumskim we

Wrocławiu będzie manifestacją żywej wiary, uwielbieniem Boga w Trójcy Jedynego, a zarazem hołdem dla Matki Bożej Królowej Polski.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto NMP Matki Kościoła

49

INSTRUKCJA KATECHETYCZNA KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ

Nowy rok katechetyczny rozpoczyna się zawsze 1 września br. uroczystą Mszą św. z homilią, na którą zapraszamy całą wspólnotę parafialną, a zwłaszcza rodziców, młodzież i dzieci.

Kuria Metropolitalna Wrocławska chce przekazać Duszpasterzom i Pracownikom katechezy instrukcję, w której podjęła ważniejsze problemy katechetyczne Archidiecezji, jako wytyczne do pracy duszpastersko-katechetycznej z dorosłymi, młodzieżą i dziećmi.

I. KATECHECI

1. Zatrudnienie katechetów.

a) Katechetów zakonnych i świeckich oraz pomocników katechezy parafialnej można na stałe zatrudnić i zwolnić tylko za zgodą Kurii Metropolitalnej.

b) Do pracy katechetycznej w parafii można zatrudnić siostry zakonne i osoby świeckie posiadające odpowiednie kwalifikacje (ukończone studia teologiczne, studium katechetyczne, studium pomocników katechezy).

c) Osoby zatrudnione w katechizacji muszą posiadać misję kanoniczną ważną na dany rok oraz spisaną i zatwierdzoną przez Władze Diecezjalne umowę o pracę.

d) Ksiądz Proboszcz zatrudnionym katechetom wypłaca wynagrodzenie zgodnie z zasadami ustalonymi przez KEP d/s katechizacji, a wprowadzonymi do regulaminu diecezjalnego przez J. Em. Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego odpowiednim zarządzeniem.

e) Nie wolno zatrudniać w katechizacji w roli katechetów osób zakonnych i świeckich bez odpowiednich kwalifikacji, misji kanonicznej i umowy o pracę.

2. Formacja katechetów duchownych i świeckich.

a) Katecheci duchowni i świeccy są zobowiązani do ciągłej formacji ascetycznej i teologiczno-katechetycznej przez cały czas pełnienia swojej posługi (por. DCG 110).

b) Formacja ta, zwłaszcza dla kapłanów diecezjalnych i zakonnych, odbywa się na konferencjach rejonowych i dekanalnych.

Te ostatnie należy poświęcać nie tylko problemom teoretycznym, lecz także praktycznym. Chodzi o prowadzenie katechez pokazowych, hospitowanie ich i omawianie. Niewątpliwie przyczyni się to do podnoszenia umiejętności metodycznych katechetów. Za prowadzenie katechez pokazowych jest odpowiedzialny ks. Dziekan i wizytator rejonowy.

c) Siostry zakonne i osoby świeckie biorą udział w konferencjach rejonowych i dekanalnych poświęconych zagadnieniom katechetycznym.

d) W/w osoby pogłębiają własną formację ascetyczną i teologiczno-katechetyczną przez udział w dniach skupienia oraz w rekolekcjach organizowanych przez Referat Katechetyczny.

e) Osoby świeckie podstawową formację katechetyczną zdobywają na Studium Katechetycznym we Wrocławiu, które daje im uprawnienia katechizowania dzieci przedszkolnych i dzieci szkolnych kl. I—VIII. Natomiast Studium Pomocników Katechezy prowadzone w Legnicy i w Wałbrzychu przygotowuje ich do pracy z dziećmi przedszkolnymi i szkolnymi klas I—IV.

f) Ks. Proboszcz powinien zabiegać o to, aby w parafii tak miejskiej, jak i wiejskiej, obok księży pracowały też osoby świeckie bądź jako katecheci, bądź jako pomocnicy katechezy. Wiąże się to z troską o rozwijanie w parafii powołań katechetycznych i kierowanie ich na Studium Katechetyczne we Wrocławiu lub na Studium Pomocników Katechezy w Legnicy, względnie Wałbrzychu.

II. KATECHEZA PARAFIALNA

1. Cele katechezy:

Celem katechezy jest kształtowanie dojrzałej postawy chrześcijanina, a więc:

a) pogłębiona świadomość wiary (zdrowa religijność),
b) pełne uczestnictwo w życiu liturgicznym, głównie w Eucharystii,
c) wprowadzenie w życie wspólnoty Kościoła,
d) postawa apostolska w duchu chrześcijańskiego świadectwa.

2. Formy katechezy w parafii:

a) w każdej parafii miejskiej i wiejskiej powinny być realizowane następujące formy katechezy:
— katecheza przedszkolna dzieci 4-, 5- i 6-letnich,
— katecheza dzieci szkoły podstawowej,
— katecheza młodzieży szkół ponadpodstawowych,
— katecheza młodzieży pozaszkolnej (pracującej),
— katecheza młodzieży studiującej (w większych ośrodkach),
— katecheza sakramentalna.

b) Katechumenat dorosłych, jako przygotowanie do sakramentu chrztu, pokuty, Eucharystii, bierzmowania i małżeństwa.

c) Papież Jan Paweł II przypomina, że katecheza powinna być też skierowana do wszystkich upośledzonych fizycznie lub umysłowo. Mają oni prawo tak samo, jak ich rówieśnicy, poznać tajemnicę wiary (CT 41). Odpowiadając za rozwój ich wiary, katecheci powinni w zależności od sytuacji zorganizować dla nich katechizację w parafii, względnie w miejscu zamieszkania, np. w internacie lub w domu dziecka. Ponadto katecheci powinni pamiętać o katechizowaniu dzieci i młodzieży trudnej, np. z domów poprawczych. Dla nich również, w zależności od sytuacji, powinni organizować katechizację w parafii lub w miejscu zamieszkania.

d) Niezależnie od katechezy formalnej katecheci powinni w sposób twórczy angażować się w pracę wychowawczą w grupach nieformalnych, a więc wspólnotach, stowarzyszeniach, bractwach itp.

3. Katechizacja na poszczególnych poziomach.

a) Zgodnie z poleceniem KEP d/s katechizacji w klasach przedszkolnych, zerowych i w I klasie szkoły podstawowej obowiązuje jedna godzina tygodniowo; w klasach II—VIII obowiązują 2 godziny tygodniowo, ale nie w tym samym dniu; w klasach szkoły średniej obowiązuje 1 godzina tygodniowo.

b) Katecheza powinna dążyć do nawiązania bezpośredniego, osobowego kontaktu z katechizowanymi, stąd ilość uczestników katechezy nie powinna przekraczać 40 osób w jednej grupie.

c) W wielu parafiach, zwłaszcza wiejskich, zauważa się niewłaściwą praktykę katechizowania całej młodzieży szkolnej, a nawet łączenie z młodzieżą pozaszkolną w jednej grupie. Jest to praktyka niepożądana, przynosząca szkodę duchową w rozwoju wiary młodego pokolenia. Stąd we wszystkich parafiach Archidiecezji trzeba dążyć, aby katechizacja młodzieży szkolnej odbywała się w ramach danego poziomu, np. wszystkie klasy pierwsze, klasy drugie itp. Jeżeli zachodzi konieczność łączenia poziomów, zwłaszcza w katechezie młodzieżowej, należy realizować program czteroletni sukcesywnie.

d) W każdej parafii musi być odpowiednia liczba godzin katechi-

zacji dla dzieci i młodzieży rozłożonych na poszczególne dni tygodnia tak, aby wszystkim zobowiązanym umożliwić uczęszczanie na katechizację. Stąd wynika, że liczba godzin i ich rozplanowanie na poszczególne dni tygodnia powinno mieć na uwadze zawsze dobro katechizowanych.

e) Aktualny plan godzin wszystkich form katechizacji parafialnej powinien być uwidoczniony tak, aby zainteresowany mógł się z nim zapoznać (kancelaria parafialna, tablica ogłoszeń duszpasterskich, miejsce katechezy).

f) Na początku roku szkolnego wszyscy katecheci są zobowiązani przedłożyć ks. Proboszczowi — kierownikowi katechizacji parafialnej — plan godzin. Ponadto powinni go informować o wszelkich poczynionych w nim zmianach.

g) Miejscem katechizowania dzieci i młodzieży jest w zasadzie parafia zamieszkania. Stąd, jeśli oni uczęszczają na katechizację w innych parafiach, ks. Proboszcz parafii zamieszkania powinien posiadać wykaz tych osób.

h) Dla młodzieży dojeżdżającej, internatowej, specjalnej troski itp. katechizacja może być prowadzona w miejscu uczęszczania do szkoły lub innej placówki oświatowo-wychowawczej.

i) Katecheci powinni czuć się zobowiązani w sumieniu do podejmowania pracy apostolskiej na rzecz objęcia katechezą możliwie wszystkich oraz wychowywania ich do obowiązku katechetycznego przez całe życie.

4. Sale katechetyczne

a) Jest rzeczą zrozumiałą, że właściwe funkcjonowanie katechizacji parafialnej wymaga odpowiednich pomieszczeń czyli sal katechetycznych, w których mają mieć miejsce spotkania z Bogiem. Chodzi tu o odpowiednią ilość sal potrzebnych do aktualnej katechizacji parafialnej oraz o ich wyposażenie. Za liczbę pomieszczeń katechetycznych odpowiedzialny jest ks. Proboszcz. Winien przy tym kierować się kilkoma względami, a mianowicie: ilością katechetów w parafii, ilością dzieci i młodzieży oraz perspektywą rozwoju parafii.

b) Każdy katecheta jest współodpowiedzialny za stan, estetykę i wygląd sal.

c) Trzeba również zwrócić uwagę na potrzebę przygotowania punktów katechetycznych mieszczących się w odległych miejscach parafii. Mają one ułatwić dzieciom i młodzieży korzystanie z katechezy parafialnej.

d) Wiadomo, że warunki zewnętrzne mogą wpływać na przebieg katechezy, dlatego sale katechetyczne muszą odpowiadać ogólnym normom estetycznym i sanitarnym. Mają one stworzyć odpowiednie ramy do spotkania z Bogiem. Wsparciem tej działalności może stać się należycie zorganizowana rada katechetyczna, w skład której wchodzą:

ks. Proboszcz, wszyscy pracownicy katechezy i przedstawiciele rodziców.

e) Proboszcz parafii powinien utworzyć fundusz katechetyczny na odpowiednie funkcjonowanie całej katechizacji.

5. Czas trwania katechizacji parafialnej.

a) Katechizacja parafialna rozpoczyna i kończy się wraz z rokiem szkolnym. Przerwy w katechizacji są regulowane przerwami w szkole. Należy dołożyć wszelkich starań, aby ilość dni i godzin, w których katecheza jest pomijana, ograniczyć do minimum. Rekolekcje kapłańskie, zajęcia duszpasterskie, zjazdy koleżeńskie oraz wszelkie inne dni wolne należy planować w ten sposób, aby nie kolidowały one z zajęciami katechetycznymi.

b) Na szczególną uwagę zasługuje katechizacja w czasie kolędy. Z tej okazji w wielu parafiach jest zawieszana katechizacja dzieci i młodzieży, zwłaszcza prowadzona przez księży, na dłuższy czas, do miesiąca i dłużej. Taka decyzja jest przyczyną dezorganizacji katechezy parafialnej, przynosi też znaczną szkodę duchową katechizowanym. Stąd przypomina się zasadę obowiązującą w Archidiecezji, że w czasie kolędy katechizacja jest prowadzona przez wszystkich katechetów, tzn. księży diecezjalnych i zakonnych, siostry zakonne i katechetów świeckich. W wyjątkowych przypadkach, można w czasie kolędy, zamiast systematycznych katechez wg przyjętego planu, wprowadzić godziny duszpasterskie, ale zawsze osobno dla poszczególnych poziomów szkoły podstawowej i szkoły średniej, np. wszystkie klasy I, wszystkie klasy II itp., nigdy zaś dla klas mieszanych.

c) Zachęca się proboszczów, aby w porozumieniu z katechetami w czasie kolędy zlecili prowadzenie lekcji religii pomocnikom katechezy i pracownikom poradni rodzinnej.

d) Katecheza, podobnie jak lekcja szkolna trwa 45 minut. Czas ten w żadnym przypadku nie może być skracany.

6. Postawy katechety na katechezie.

a) Papież Jan Paweł II stwierdza, że „w katechezie przez nauczanie przekazywany jest Chrystus, a każdy inny nauczający w tej mierze, w jakiej jest Jego zwiastunem lub tłumaczem i w jakiej Chrystus mówi przez jego usta (CT 6). Uważne wniknięcie w nauczanie papieskie powinno uprzytomnić katechetom, że głównym katechetą jest sam Chrystus. Oni zaś wszczepieni w posługę prorocką Chrystusa mają w Nim wzór i źródło swojej osobowości katechetycznej. Ich rola ma charakter służebny i pomocniczy. Są oni świadkami Chrystusa słowem i czynem. Katechetę winny cechować: umiłowanie Pisma Świętego, wiedza, mądrość i roztropność, nieskazitelność charakteru, zrozumienie potrzeb

i zaangażowanie w problemy życiowe współczesnego człowieka, podejście psychologiczne, sprawiedliwość i dobroć, poświęcenie i duch apostolski oraz pogodne usposobienie. W ten sposób będzie zachowana zasada wierności Bogu i człowiekowi.

b) W czasie prowadzenia katechezy, podobnie jak we wszystkich innych zajęciach duszpasterskich z dziećmi i młodzieżą, kapłanów diecezjalnych i zakonnych obowiązuje strój duchowny. Natomiast świeccy pracownicy katechezy ubierają się czysto i schludnie, ale bez przesadnego schlebiania współczesnej modzie. Ponadto wszyscy katecheci pamiętają, że na katechezie w wypowiadanych sądach, w postawach myślowych i życiowych zawsze reprezentują Chrystusa (por. CT 6).

7. Odpowiedzialni za katechizację w parafii.

a) Ks. Proboszcz, pracownicy katechezy — duchowni i świeccy, rada katechetyczna.

b) Zespołowi katechetycznemu w parafii przewodniczy ks. Proboszcz. Stałą troską i odpowiedzialnością ks. Proboszcza i zespołu katechetycznego powinno być nie tylko katechizowanie obecnych, ale poszukiwanie wszystkich zobowiązanych do uczestnictwa w katechezie. Pomocą do tych działań jest dobrze prowadzona kartoteka duszpasterska, na bieżąco uzupełniana.

c) W parafiach, w których katechizuje więcej niż jedna osoba, ks. Proboszcz jest zobowiązany do organizowania spotkań z katechetami celem koordynowania pracy katechetycznej oraz omawiania bieżących spraw z nią związanych.

d) Ks. Proboszcz jest zobowiązany hospitować wszystkich pracowników katechezy i omawiać z nimi wyniki przeprowadzanych hospitacji.

e) Uwaga duszpasterzy i katechetów zatroskanych o to, aby nie utracić nikogo z powierzonych ich opiece wiernych, powinna się też koncentrować na trosce o wiarę tej młodzieży, która przeżywa trudności wieku dorastania, żyje w trudnych warunkach domowych i rodzinnych, jest zaniedbana religijnie, moralnie i społecznie oraz ulega najrozmaitszym patologiom.

III. PROGRAM, PODRĘCZNIKI KATECHETYCZNE, METODY I ŚRODKI DYDAKTYCZNE

1. Katecheza parafialna powinna być prowadzona wg programu i podręczników zatwierdzonych przez KEP d/s katechizacji. Do przestrzegania tej zasady jest zobowiązany każdy katecheta, gdyż tylko wówczas będzie zachowana zasada integralności przekazywanego orędzia chrześcijańskiego.

2. Katecheza powinna również uwzględniać postawy wynikające z katolickiej nauki społecznej, tradycje narodowe i regionalne oraz

kształtować postawy religijne, moralne, społeczne i patriotyczne, a także wynikające z etyki zawodowej.

3. Program katechizacji, podręczniki metodyczne i katechizmy oraz środki dydaktyczne są podstawowymi narzędziami pracy katechety, jeśli chce, aby jego posługa przepowiadania słowa była zgodna z oczekiwaniem Kościoła. Stąd każdy katecheta powinien dysponować obowiązującymi pomocami i znać ich treść.

4. Przypomina się obowiązujące programy i podręczniki:

A. Ramowy program katechizacji (zob. WWK 1971 nr 7-8 s. 190—222).

B. Podręczniki dla katechezy:

a) w klasach przedszkolnych

— Jezus Chrystus z nami. Podręcznik dla katechizacji dzieci najmłodszych (4-, 5-letnich) pod redakcją W. Kubika. Warszawa 1983.

— Tom II przeznaczonych dla dzieci 6-letnich tego samego autora. Warszawa 1984.

b) w szkole podstawowej

— Podręczniki metodyczne do katechizmu „Bóg z nami" przeznaczone dla klas I—IV pod red. J. Charytańskiego. Warszawa 1971—1974.

— Podręczniki metodyczne do „Katechizmu religii katolickiej" przeznaczone dla klas V—VIII pod red. J. Charytańskiego. Warszawa 1976—1980.

c) w szkole średniej

— Materiały katechetyczne pod red. M. Majewskiego. Kraków 1980—1982: kl. I — Od religii do wiary, kl. II — Wspólnota zbawienia, kl. III — Świadectwo chrześcijańskie, kl. IV — Wierność dziedzictwu.

— W. Koska. Propozycje metodyczne do materiałów katechetycznych „Wiara i życie chrześcijanina" cz. I—III, Poznań 1982 oraz materiały katechetyczne do wspomnianej pozycji. kl. I — Spotkanie z Chrystusem, kl. II — Chrystus żyjący w swoim Kościele, kl. III — Człowiek wobec problemów wiary, kl. IV — Chrześcijanin w świecie współczesnym. Poznań 1982.

C. Podręczniki dla katechizowanych:

a) dla dzieci młodszych — Katechizm „Bóg z nami" cz. I—IV,

b) dla dzieci starszych — „Katechizm religii katolickiej" cz. V—VIII.

D. Materiały pomocnicze do katechezy dorosłych:

a) F. Krenzer. „Taka jest nasza wiara". Paryż 1981.

b) „Wiem Komu zawierzyłem". Katechizm dla dorosłych pod red. S. Grzybka. Kraków 1985.

c) Katolicki katechizm dorosłych: Wyznanie wiary Kościoła. Poznań 1987.

E. Lektura religijna:

— Pismo Święte, książki i publikacje religijne, prasa katolicka.

5. Metody. We współczesnej katechezie należy stosować zasadę aktywizowania katechizowanych. Proces dydaktyczny na katechezie powinien być tak zorganizowany, aby angażował, wzbudzał i podtrzymywał zainteresowanie i aktywność, sprzyjał współdziałaniu z katechetą, a w

rezultacie prowadził do realizowania zasad chrześcijańskich w życiu. W związku z tym należy stosować metody aktywizujące, np. praca z podręcznikiem, problemowa, dyskusyjna, inne.

6. Środki:

a) Celem wzbogacenia katechezy zaleca się stosowanie środków dydaktycznych, a wśród nich audiowizualnych.

b) Najczęściej występują one:

— jako dokumentacja wzbogacania katechezy elementami obiektywnymi,

— jako obrazy dla właściwego kształtowania uczuć i wyobraźni.

c) Mogą być stosowane na poszczególnych etapach procesu dydaktycznego.

d) Przez odpowiedni dobór i właściwe stosowanie tych środków, katecheta powinien zwracać uwagę na wyrobienie postawy czynnej, a nie biernej.

e) Stosowanie pomocy dydaktycznych powinno łączyć się z troską o wartości estetyczne i ścisłą wierność dla Magisterium Kościoła (CT 46).

IV. DOKUMENTY KATECHETYCZNE W PARAFII

1. Prowadzenie dzienników katechizacji należy do obowiązków katechety. Dziennik katechizacji jest jedną z ksiąg parafialnych i musi być przechowywany w archiwum parafialnym. Przypomina się, że w dzienniku katechizacji oprócz wykazu nazwisk katechizowanych i ich adresów, zaznaczania obecności, katecheta jest zobowiązany zapisywać na bieżąco tematy przeprowadzonych katechez razem z datą.

2. Należy dowartościować świadectwa z katechizacji, wystawiając oceny odpowiadające rzeczywistości oraz domagając się okazania tego dokumentu przy różnych okazjach duszpasterskich, np. przy zapowiedziach, przy wystawianiu zaświadczenia do pełnienia funkcji rodziców chrzestnych itp. Trzeba również pamiętać, że świadectwa z religii posiadają walor wychowawczy. Należy więc poważnie traktować sporządzanie tych dokumentów. Powinny one być wystawiane w sposób czytelny i estetyczny, z pełnym podpisem (imię i nazwisko) katechety i pieczątką parafialną. Wypisywanie, a tym bardziej podpisywanie świadectw przez samych uczniów świadczy o braku poczucia odpowiedzialności ze strony katechety. Ponadto przypomina się, że z okazji rozdawania świadectw nie należy pobierać od katechizowanych żadnych opłat.

3. Również dowartościowania domagają się zeszyty z katechizacji prowadzone przez dzieci i młodzież. Są one dokumentem twórczości katechetycznej tak katechezy, jak i katechizowanych. Zwalnianie dzieci starszych klas, a już z zasady młodzieży z prowadzenia zeszytów jest zrezygnowaniem z funkcji wychowawczej, jaką one pełnią na katechezie i w domu. Stąd przypomina się zasadę obowiązującą w Archidiecezji, że dzieci i młodzież wszystkich klas prowadzą zeszyty.

V. WSPÓŁPRACA Z RODZICAMI

Skuteczność katechizacji parafialnej jest uzależniona w olbrzymiej mierze od środowiska rodzinnego. Należy zatem uwrażliwić rodziców na ważność katechizacji i dążyć do tego, aby czynnie i odpowiedzialnie włączali się do współpracy w katechizacji dzieci i młodzieży. Zatem sprawą pilną jest na nowo wbudowanie katechezy dzieci i młodzieży w życie wspólnoty parafialnej, a tego nie dokona się bez poważnego potraktowania katechezy dorosłych w parafii, której jedną z form najczęściej praktykowaną jest katecheza rodziców. Jak bowiem uczy Jan Paweł II: „Wspólnota chrześcijańska nie może prowadzić katechezy stałej z pominięciem bezpośredniego i wypróbowanego udziału dorosłych" (CT 43).

Odczytując właściwy sens nauki Kościoła na ten temat, trzeba podjąć katechezę rodziców, dzieci i młodzieży we wszystkich parafiach. Dlatego katecheza ta nie może się tylko ograniczać do dzieci pierwszokomunijnych, ale powinna być podejmowana we wszystkich klasach szkoły podstawowej i średniej. Przypomina się więc zasadę, że katecheci we wszystkich parafiach miejskich i wiejskich mają obowiązek przeprowadzenia minimum trzech spotkań duszpasterskich z rodzicami w ciągu roku. (Zobacz Instrukcja współpracy duszpasterzy z rodzicami — WWK 1—3, 1980, s. 14—19).

VI. DUSZPASTERSTWO DZIECI I MŁODZIEŻY

1. Dokumenty kościelne nieustannie przypominają o bezpośrednim związku katechezy z liturgią i duszpasterstwem. W 129 numerze Dyrektorium Katechetycznego czytamy, że „działalność katechetyczna musi być koniecznie skoordynowana z ogólną działalnością duszpasterską..." Jest przeto rzeczą konieczną, by katecheza pozostawała w łączności z innymi poczynaniami duszpasterskimi, a więc z działalnością biblijną, liturgiczną, ekumeniczną, z apostolstwem świeckich, z akcją społeczną itp.

2. Przypomina się, że należy wychowywać wszystkich katechizowanych do:
— modlitwy,
— uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej i świątecznej,
— spowiedzi św. miesięcznej, adwentowej i wielkopostnej,
— udziału w adoracjach i procesjach eucharystycznych,
— uczestnictwa w misjach, rekolekcjach adwentowych i wielkopostnych, roratach, gorzkich żalach, drodze krzyżowej, liturgii Wielkiego Tygodnia, nabożeństwach majowych, czerwcowych i październikowych, nieszporach niedzielnych i świątecznych i innych.

3. Czas trwania praktyk religijnych organizowanych dla dzieci należy dostosować do ich wieku.

4. Bardzo istotną sprawą jest, aby młodzież na progu dojrzałości (koniec szkoły średniej) odbyła rekolekcje zamknięte. Takie ćwiczenia duchowe są prowadzone w wielu miejscowościach Archidiecezji w okresie Bożego Narodzenia i letnich wakacji. Zachęca się do rozwijania ruchu pielgrzymkowego.

5. Pilną sprawą jest wprowadzenie w parafiach miejskich i wiejskich stowarzyszeń religijnych oraz grup i zespołów formacyjnych, w których młodzież pod kierownictwem katechety może rozwijać działalność biblijną, liturgiczną, apostolską, społeczną, kulturową itp.

VII. WIZYTACJE KATECHETYCZNE W PARAFII

Dyrektorium katechetyczne uczy, że Referat Katechetyczny Kurii Diecezjalnej jest narzędziem, którym posługuje się Biskup dla kierowania całą działalnością katechetyczną w diecezji (por. DCG 126). A zatem miejscowy Biskup poprzez zespół ludzi pracujących w Referacie Katechetycznym organizuje, koordynuje i troszczy się o poprawność katechizacji w diecezji. W jego imieniu przeprowadzane są wizytacje katechizacji parafialnej oraz hospitacje.

Do przeprowadzenia wizytacji katechetycznej i hospitowania katechetów mają prawo i obowiązek:

a) Wizytatorzy diecezjalni w parafiach całej Archidiecezji.

b) Wizytatorzy rejonowi w parafiach danego regionu katechetycznego.

c) Ks. Dziekan w parafiach danego dekanatu.

d) Ks. Proboszcz w parafii.

Powyższą Instrukcję Kurii Metropolitalnej w sprawie katechizacji, będącą wynikiem przemyśleń Komisji Synodu Archidiecezji Wrocławskiej do Spraw Katechizacji, Duszpasterze i Pracownicy Katechezy zechcą przyjąć w duchu wspólnej odpowiedzialności za życie Kościoła na Dolnym Śląsku w naszych czasach.

Wszystkim wysiłkom katechetycznym pomocnym w dojrzewaniu wiary młodego pokolenia z serca błogosławię i polecam je opiece Maryi Matki Kościoła.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 15 czerwca 1989 r.

50

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET EREKCYJNY
Parafii p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Siekierowicach w dekanacie Oleśnica Śl.

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Dobroszyce, w dekanacie Oleśnica, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Dobroszyce i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Siekierowicach.

§ 2

Nowa parafia w Siekierowicach, powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Św. Jadwigi w Dobroszycach, z której wyłącza się następujące miejscowości: Siekierowice (siedziba parafii), Ludgierzowice, Łuczynę Małą, Łuczynę Wielką, Mękarzowice, Prawocice i Sadków.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Oleśnica.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele p.w. M.B. Częstochowskiej w Siekierowicach, które niniejszym erygujemy, nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa sa parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. M.B. Częstochowskiej w Siekierowicach" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. M. V. Częstochoviensis in Siekierowice".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 3 maja 1989 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. św. Jadwigi w Dobroszycach i w kościele parafialnym p.w. M. B. Częstochowskiej w Siekierowicach, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

51

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET EREKCYJNY
Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie w dekanacie Oldrzychowice Kłodzkie

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii w Stroniu Śląskim, w dekanacie Ołdrzychowice Kłodzkie, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii w Stroniu Śląskim i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

e r y g u j e m y :

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie.

§ 2

Parafia w Nowym Gieraltowie, powstaje z podziału parafii pod wezwaniem M.B. Królowej Polski w Stroniu Śląskim, z której wyłącza się następujące miejscowości: Nowy Gierałtów, jako siedzibę parafii oraz Bielice i Stary Gierałtów.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Ołdrzychowice Kłodzkie.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymania personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. Św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Joannis Baptistae in Nowy Gierałtów".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 24 czerwca 1989 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. M. B. Królowej Polski w Stroniu Śląskim i w kościele parafialnym p.w. Św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

52

DZIEŃ SKUPIENIA KSIĘŻY DZIEKANÓW I RADY KAPŁAŃSKIEJ ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
Wrocław, dnia 3 stycznia 1989 r.

Program:

Godz. 10.00 — Msza św. koncelebrowana w kaplicy seminaryjnej .
— Homilia: Ks. Bp Józef Pazdur

Godz. 11.15 — Obrady w sali:
— Modlitwa, zagajenie i wspomnienie zmarłych kapłanów — J. Em. Ks. Kardynał Metropolita
— Zaprzysiężenie i wyznanie wiary nowomianowanych Księży Dziekanów:
1. Ks. Jan Bagiński — dek. Wiązów
2. Ks. Kazimierz Malinoś — dek. Wrocław-Wschód (Brochów)
3. Ks. Józef Molenda — dek. Głuszyca
4. Ks. Kazimierz Witko — dek. Włochy
— Rewindykacja nieruchomości kościelnych — referuje Ks. Prałat Edward Górecki
— Dyskusja
— Aktualne sprawy Bratniej Pomocy Kapłańskiej — referują: Ks. Bp Jan Tyrawa, Ks. Prałat Stanisław Pawlaczek, Ks. Edward Dzik
— Dyskusja

Godz. 13.30 — Przerwa, posiłek południowy

Godz. 14.00 — Komunikaty: Referat Duszpasterstwa Młodzieży, Referat Misyjny
— Wolne wnioski
— Podsumowanie Dnia Skupienia
— Modlitwa

53

REJONOWE DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA 5—8 CZERWCA 1989 R.

Program:

Godz. 10.00 — Wystawienie Najśw. Sakramentu (w monstrancji)
— Adoracja Sanctissimi i rachunek sumienia — przewodniczą Ojcowie Duchowni
— Spowiedź kapłanów
— Błogosławieństwo eucharystyczne

— Msza św. koncelebrowana, homilię głoszą Ojcowie Duchowni

Godz. 12.00 — Obrady w sali:

— Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia

— Wykład I: „Sytuacja moralno-religijna młodzieży polskiej, w zasięgu i poza zasięgiem opieki duszpasterskiej, anno Domini 1989".

— Dyskusja

— Przerwa obiadowa

— Wykład II: „W przemianach społeczno-politycznych nowe szanse i nowe niebezpieczeństwa dla pracy duszpasterskiej nad współczesną młodzieżą".

— Dyskusja

— Komunikaty

— Wolne wnioski

— Podsumowanie Dnia Skupienia

— Modlitwa

Ks. Józef Swastek

CHRZEST KSIĘCIA ŚW. WŁODZIMIERZA WIELKIEGO

„Wielki dar Chrztu świętego, przyjętego przed tysiącem lat w Kijowie, dał początek wierze i życiu chrześcijańskiemu ludom Rusi. Słusznie więc w tę historyczną rocznicę Kościół święty apostołów Piotra i Pawła i cały Kościół katolicki śpiewają hymn wdzięczności i chwały na cześć Trójcy Przenajśw. za ten bezcenny dar i wyrażają ogromną radość, gdyż otrzymany wówczas chrzest dał początek ewangelizacji ludów żyjących w części wschodniej kontynentu europejskiego, a nawet poza Uralem. W wydarzeniu tym ma swoje źródło nie tylko tożsamość chrześcijańska, ale także kulturowa narodów: ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego, a z kolei ich dzieje... Przed tysiącem lat Bóg Wszechmogący, Władca wszechświata i Pan dziejów wszystkich ludów, ogarnął swą nieskończoną miłością Naród Rusi Kijowskiej i przywiódł go do światła Ewangelii Syna swego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata”. (Jan Paweł II, Magnum baptismi donum. Posłanie Ojca św. Jana Pawła II do katolickiej wspólnoty ukraińskiej z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej, nr 1).

Początki polityczne Rusi Kijowskiej toną w pomroce dziejów. Zresztą sama nazwa „Ruś” nie jest dotąd dostatecznie wyjaśniona. Od ponad 200 lat toczą się spory na jej temat między normanistami i antynormanistami. Normaniści twierdzą, iż skandynawskie plemię „Ruotsi” podbiło Europę wschodnią w IX wieku i narzuciło plemionom wschodniosłowiańskim, ugrofińskim i pozostałym greckie miano „Rhos”. Antynormiści natomiast głoszą słowiańskie pochodzenie konfederacji plemion Rusi znad rzeczki Roś pod Kijowem, względnie rzeki Rusa koło jeziora Ilmen. W radzieckiej historiografii określenie roli Normanów w powstawaniu ruskiej państwowości jest zagadnieniem ogromnie kontrowersyjnym. Nie brak również w literaturze naukowej teorii wyprowadzających nazwę „Ruś” z Biblii Starego Testamentu (księgi: Ezechiela (38, 2; 39, 1), Liczb (26, 38); Judyty (2, 23); Izajasza (66, 19); protoplasta Rusi — Rhos miał być synem Beniamina (Ks. Rodzaju 46, 21). Wybitny polski uczony H. Paszkiewicz (The Origin of Russia) wyprowadził pojęcie „Ruś” od bizantyjskiej prowincji kościelnej słowiańskiego obrządku. W świetle jego wywodów nazwa „Ruś” jest po prostu imieniem chrzcielnym narodów Europy wschodniej, które przyjęły religię chrześcijańską. Początkowo z Rusią, w znaczeniu politycznym utożsamiały się jedynie Kijów, Czernihów i Perejesław, natomiast: Halicz, Wołyń, Smoleńsk, Połock, Riazań, Rostow, Suzdal, Włodzimierz nad Klaźmą oraz Nowogród nie były uznawane za ruskie ośrodki, a nawet odcinały się od Rusi jako obcej dla nich organizacji państwowej. Dopiero po chrystianizacji Rusi nowo erygowana metropolia kijowska

połączyła plemiona wschodniosłowiańskie i północno-europejskie w religijną wspólnotę ruską.

Chrzest Rusi Kijowskiej był doniosłym wydarzeniem religijnym i kulturowym w historii Kościoła powszechnego, a nade wszystko w historii Słowiańszczyzny. Obecny zaś poziom kultury duchowej sukcesorów dziedzictwa św. księcia Włodzimierza Wielkiego: Ukraińców, Białorusinów oraz Rosjan jest w zasadniczym stopniu wynikiem jego doniosłej decyzji z końca lat osiemdziesiątych X stulecia. Milenijne obchody chrztu Rusi obchodzone w 1988 r. były też świętem Polaków; wszak z Rusinami (Ukraińcami i Białorusinami) żyliśmy przez wieki w jednym państwowym organizmie w Rzeczypospolitej Obojga, a właściwie wielu narodów. Rusini byli naszymi współobywatelami, a Rzeczpospolita była tak dla nas jak i dla nich wspólnym dobrem. Nic więc dziwnego, że Papież Polak — Jan Paweł II już podczas swej pierwszej pielgrzymki apostolskiej do swego ojczystego kraju w Gnieźnie, pierwszej stolicy Polski, wskazał na potrzebę świętowania Milenium chrztu Rusi: „trzeba też, aby był przypominany chrzest Rusi w Kijowie w 988 r." (Jan Paweł II, Musicie od siebie wymagać, Poznań 1984 s. 53). Jego słowa wypowiedziane w 1979 r. stanowiły jakby nowennę do tych uroczystości, które odbyły się w 1988 r. na terytorium Związku Radzieckiego, Polski, w papieskim Rzymie, Włoszech, a także i w tych krajach, gdzie żyją mniejszości narodowe bizantyjsko-słowiańskiego obrządku. Na linii do duchowego przygotowania się na uroczystości milenium chrztu Rusi-Ukrainy znalazło się wiele doniosłych wydarzeń: w 1980 r. pap. Jan Paweł II ogłosił Apostołów Słowian św. Cyryla i Metodego współpatronami Europy, obok ogłoszonego już w 1964 r. św. Benedykta z Nursji; w 1985 r. tenże papież w 1100 rocznicę śmierci św. Metodego wydał specjalną encyklikę poświęconą działalności Braci Sołuńskich; w święto nawrócenia Apostoła Narodów — św. Pawła (25 stycznia) w 1988 r. wydał list apostolski „Euntes in mundum" a 14 II 1988 r. specjalne posłanie do katolickiej wspólnoty ukraińskiej „Magnum baptismi donum". W uroczystościach milenijnych obchodzonych w Związku Radzieckim wzięła udział delegacja Ojca świętego Jana Pawła II na czele z sekretarzem stanu — kard. A. Casaroli.

Chrzest Rusi Kijowskiej zapoczątkował wielki proces ewangelizacji Europy Wschodniej, a z czasem także i narodów zamieszkałych w azjatyckiej części Rosji. Wraz z ewangelizacją owych narodów nastąpiło złożone zjawisko inkulturacji wiary. Ruś bowiem ubogaciła się dziedzictwem duchowym chrześcijańskiego Bizancjum i papieskiego Rzymu, aby z czasem ubogacić gmach kultury europejskiej swoim oryginalnym wkładem duchowej kultury.

Chrzest Rusi Kijowskiej odbył się w czasach jedności kościelnej między Kościołem wschodnim a zachodnim jakkolwiek owa jedność była już w tym czasie nieco nadwątlona; za patriarchą Atenagorasem trzeba wyznać, iż nigdy Wschód chrześcijański nie stanowił z Zachodem harmonijnej jedności. Jeszcze przed schizmą Michała Cerulariusza pa-

triarcha bizantyjski Sergiusz II (999—1017) polecił usunąć z modlitw mszalnych imię ówczesnego pap. Sergiusza IV († 1012). Po bolesnym rozłamie w 1054 roku Rusini nadal widzieli w papieżu rzymskim głowę Kościoła powszechnego. Następca ks. Jarosława Mądrego (1019—1054) — książę Izasław, ożeniony z córką króla polskiego Gertrudą, w 1075 r. oddał księstwo kijowskie w lenno papieżowi, otrzymując od św. pap. Grzegorza VII tytuł królewski („regi Russorum et reginae uxori eius"). Tę samą politykę kontynuował ks. ruski Wsiewołod (1078—1093). Za jego rządów ustanowiono na Rusi święto przeniesienia relikwii św. Mikołaja, bpa Miry, do miasta Bari (1087 r.); w Bizancjum nie zostało ono nigdy zaprowadzone. W 1089 r. odbył się synod biskupów ruskich w czasie jego trwania podkreślono jedność z papieskim Rzymem. Dalszym znakiem owej jedności był kult św. Klemensa, trzeciego następcy św. Piotra, który poniósł śmierć na Krymie pod koniec I wieku. Uchodzi on za patrona Rusi. Szczególniejszym wyrazem jedności Rusi Kijowskiej z Zachodem był kult świętych łacińskich (Wita, Stefana, Wacława, Ludmiły, Olafa norweskiego, Wojciecha).

W sensie politycznym jedność tę dokumentuje praktyka zawierania małżeństw — w okresie przedmongolskim — z katolikami zachodniej Europy. Prawie połowa małżeństw ruskich przypada na świat Kościoła łacińskiego; aż 33 małżeństwa książąt ruskich zostały zawarte z Polakami. Małżeństw tych nie można uznać za mieszane; błogosławili je zarówno duchowni ruscy jak i łacińscy, ponieważ zawierano je w świadomości jednego Kościoła pod przewodnictwem biskupa rzymskiego. Warto tu także nadmienić, że bulla ekskomunikacyjna kard. Humberta z Silva Candida (16 VII 1054 r.) nie objęła Rusi, ani całego wschodu, lecz jedynie patriarchę Konstantynopola Michała Cerulariusza, jego kanclerza Michała oraz abpa Ochrydy Leona i ich zwolenników. Kampanię antyłacińską na Rusi upowszechniali od XII wieku niektórzy metropolici kijowscy z Niceforem na czele (1104—1131) oraz mnisi greccy. Z listu pap. Jana XXII do dominikanina Henryka w Kijowie (1320 r.) wynika, że Kościół ruski co najmniej do IV wyprawy krzyżowej (1204 r.) nie uczestniczył w schizmie kościelnej, lecz pozostawał w jedności z Kościołem rzymskim. Nie znaczy to jednak, iż po 1204 r. ta jedność nagle się urwała, skoro w 1245 r. uczestniczył w Soborze Lyońskim metropolita kijowski Piotr, a w 1253 r. przyjął koronę od pap. Innocentego IV książę ruski Daniel; w XIII również stuleciu Aleksander Newski († 1263) zbudował w Pskowie dla łacinników katedrę katolicką. Tęsknota za ową jednością z Rzymem zaowocowała w słynnej Unii Brzeskiej (1596 r.). Zawarto ją dobrowolnie bez zewnętrznych nacisków. Jednym z wyraźnych przejawów jej dobrowolności był fakt obradowania w Brześciu w 1596 r. dwóch synodów: unickiego i antyunickiego; temu drugiemu przewodził magnat K. Ostrogski, początkowo zwolennik unii, a później jej fanatyczny przeciwnik i prześladowca. Kiedy carat likwidował w 1839 r. unię, nie było wówczas dwóch dobrowolnie obradujących synodów, ale przemoc i obłuda.

Zachowane źródła historyczne nie pozwalają nam niestety na dokładne przedstawienie bogatej problematyki związanej z chrystianizacją Rusi Kijowskiej. Wspólną cechą zachowanych źródeł jest to, iż powstały one kilkanaście lub kilkadziesiąt lat po chrzcie księcia św. Włodzimierza Wielkiego. Fakt ten znacznie obniża ich warygodność; ponadto piszący o chrystianizacji Rusi historycy bizantyjscy są skłonni do pewnych przemilczeń względnie jeszcze do pomniejszania, z politycznych motywów, tego doniosłego w historii Słowiańszczyzny wydarzenia; inni jeszcze kronikarze dopatrują się w decyzji św. Włodzimierza Wielkiego wyłącznie motywów dogmatyczno-politycznych (Yachia z Antiochii).

Spośród źródeł obcego pochodzenia na wyszczególnienie zasługuje kronika niemieckiego biskupa Thietmara — ordynariusza Merseburga († 1918). Kronikarz Thietmar nie darzy wprawdzie Słowian życzliwością, gdyż jego krewnym wypadło z nimi walczyć, ale jego kronika nie ma równych sobie w jedenastowiecznej Europie. Według niego św. Włodzimierz przyjął chrzest wskutek namowy swej chrześcijańskiej małżonki — cesarzówny Anny z Bizancjum. Swą działalność chrystianizacyjną na terenach między dolnym Dnieprem a ujściem Dunaju — za czasów św. Włodzimierza — ukazał św. Bruno z Kwerfurtu († 1009) w „Liście do króla Henryka II". W czasie owej wyprawy misyjnej do pogańskich Pieczyngów był gościnnie podejmowany przez św. Włodzimierza Wielkiego w Kijowie.

Najstarszym źródłem staroruskim przedstawiającym akcje chrystianizacyjne na Rusi jest powstały około połowy XI wieku „Traktat o Zakonie i Łasce" autorstwa mnicha, późniejszego metropolity kijowskiego Iłariona (Hilariona), pierwszego Rusina na tronie metropolitów kijowskich. Dzieło to należy do najznakomitszych utworów kaznodziejskich złotego okresu staroruskiej literatury. Zachowało się do naszych czasów w czterdziestu odpisach. Składa się z trzech części: w części pierwszej autor omówił wzajemny stosunek dwóch Testamentów do siebie, akcentując przy tej okazji zdecydowanie wyższość chrześcijaństwa nad judaizmem. Myśl tę zilustrował historią o dwóch żonach Abrahama: Sarze i Hagar. W części drugiej przedstawił rozwój chrześcijaństwa na Rusi. Do przedstawionego tu obrazu nawrócenia Rusi na wiarę chrześcijańską późniejsi historycy niewiele już dodali, natomiast sporo przejęli. Trzecia natomiast część stanowi pochwałę wielkiego księcia Włodzimierza wraz z ukazaniem jego życiorysu, w którym wyakcentowano jego nawrócenie, chrzest osobisty oraz chrystianizację Rusi na jego rozkaz. Ponadto usiłuje udowodnić, iż książę Włodzimierz Wielki w pełni zasłużył sobie na to, aby go obdarzyć tytułem „błażenika" to jest błogosławionego czy świętego. Nie ukrywa licznych jego grzechów, ale przekonuje, iż zostały one zmyte jego autentycznym nawróceniem się do Boga, chrześcijańskim miłosierdziem wobec biednych oraz tym, iż tylu ludzi pociągnął on do Boga; porównuje go z cesarzem Konstantynem Wielkim, który ma ogromne zasługi dla chrześcijaństwa w imperium rzymskim. W końcowej części owej pochwały, to

jest „Elogium" oddaje on naród ruski pod jego opiekę jako świętemu.

Sporo informacji na temat chrztu zawierają najstarsze życiorysy świętych ruskiego Kościoła. Należy do nich: jedenastowieczny żywot św. Włodzimierza oraz życiorysy założycieli powstałej w połowie XI wieku ławry kijowsko-pieczerskiej, św. Antoniego i św. Teodozjusza. Autorem tego drugiego życiorysu jest mnich ławry kijowsko-pieczerskiej mnich Nestor († 1114), obdarzony tytułem Kronikarza. Nestor jest również autorem bardzo cennego w historiografii ruskiej żywota świętych męczenników Borysa i Gleba, synów chrzciciela Rusi — św. Włodzimierza. Z około połowy XI wieku pochodzi „Pamięć i pochwała Włodzimierza"; cenny ten utwór hagiograficzny przypisywany jest mnichowi Jakubowi; przy jego pisaniu oparł się on na przekazach źródłowych z X stulecia.

Najważniejszym, choć nie najstarszym źródłem na temat interesującego nas tutaj zagadnienia jest bezsprzecznie „Powiest' wremiennych let", zwana w naszej historiografii kroniką Nestora, „Powieścią minionych lat", „Powieścią lat dorocznych", „Powieścią lat doczesnych", „Powieścią dawnych lat", względnie „Powieścią doroczną". Jej tytuł ma brzmienie: „Oto powieść minionych lat Nestora, mnicha monasteru Teodozowego Pieczerskiego, skąd wywodzi się kraj ruski, kto w Kijowie pierwszy zaczął panować i jak powstał ten kraj ruski". Nestor, redaktor owej kroniki, umieścił historię Rusi w kontekście dziejów biblijnych. Nawiązał bowiem do opowieści o podziale ziemi między synów Noego, budowie wieży Babel i powstaniu języków, po czym przedstawił historię rozsiedlenia plemion słowiańskich, powstałych, według jego ustaleń, ze szczepu Jafeta. Dzieje Słowian zostały też ściśle powiązane z historią cesarstwa bizantyjskiego (na podstawie bizantyjskich kronik), historią Bułgarii oraz innych plemion słowiańskich, w tym także z dziejami Polski. Nestor ukazał między innymi historię założenia miasta Kijowa, matki wszystkich miast ruskich, przez trzech braci: Kija, Szczeka i Chorewa wraz z opisem obyczajów plemion zamieszkujących Ruś. Po tych opisach następuje historyczna część kroniki, ujęta w coroczne zapisy, według ery bizantyjskiej zaczynającej się 1 IX 5508 r. przed narodzeniem Chrystusa. Kronikarz przedstawił dzieje przenikania chrześcijaństwa na Rusi od czasów apostolskich aż po czasy sobie współczesne. Dość dokładnie opisał chrzest św. księżny Olgi, św. księcia Włodzimierza Wielkiego, założenie klasztoru kijowsko-pieczerskiego (1051 r.), śmierć jego ihumena św. Teodozjusza Pieczerskiego († 1074). Niestety oryginał kroniki nie dochował się. Za rządów księcia kijowskiego Włodzimierza Monomacha († 1125) Nestor popadł w niełaskę, gdyż zawarł w swej kronice pochwałę jego poprzednika — Światopełka. Z tego też powodu w 1116 r. powstała jej druga wersja — sporządzona na zamówienie księcia Kijowa W. Monomacha — przez ihumena Sylwestra (z monasteru wydubickiego). Ihumen Sylwester usunął z jej tytułu imię Nestora, chwaląc jednocześnie rządy swego protektora i jego walki z Połowcami. W 1118 r. powstała z inicjatywy

ks. Mścisława jej trzecia wersja. Jej autor — nie znany z nazwiska — doprowadził historię Rusi do 1117 r. Kronika Nestora wywarła — i to aż do początku XIX wieku — ogromny wpływ na literaturę staroruską i rosyjską, a także i na sztukę Rusi. Inspirowała również powstawanie tego typu dzieł kronikarskich (latopisów). Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje bogaty sposób wykorzystania tekstów biblijnych w kronice. Cytaty z Biblii rozsiane są po całej Kronice. najczęściej są one przytaczane, gdy omawiana jest historia świata, względnie gdzie dawany jest komentarz religijny do niektórych wydarzeń politycznych czy religijnych na Rusi np. chrzest Rusi Kijowskiej (F. Sielicki, Biblia w najstarszej Kronice Ruskiej." Powieść minionych lat", s. 3). Biblie potraktowano w niej nie tylko jako objawione źródło moralności i wiary, lecz także jako dzieło politologiczne, mające uczyć władców Rusi sztuki rządzenia krajem i wyzbywania się walk frakcyjnych między sobą.

RUŚ PRZED CHRZTEM ŚW. WŁODZIMIERZA WIELKIEGO

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że oficjalny chrzest Rusi, dokonany przez św. Włodzimierza, nie jest początkiem chrystianizacji tego kraju, ale zakończeniem dość długo trwającego procesu infiltracji wpływów chrześcijaństwa na tereny naddnieprzańskie. Hipotezę tę dokumentuje poniekąd teoria aż do czterech chrztów przed oficjalnym chrztem kraju, który się dokonał na przestrzeni 987—989 r.

Pierwszy chrzest Rusi miał się dokonać jeszcze w czasach apostolskich. Istnieje bowiem stare podanie o misyjnej podróży św. Andrzeja Apostoła Pierwowezwanego, według którego brat św. Apostoła Piotra udał się z terenów wokół Morza Czarnego do Waregów rzeką Dniepr. Od Waregów skierował się ku stolicy następców św. Piotra, to jest do Rzymu. W czasie owej wyprawy misyjnej miał ewangelizować na terytorium późniejszego Kijowa oraz w okolicach Nowogrodu. Historycy, jakkolwiek nie negują możliwości pracy ewangelizacyjnej św. Andrzeja Apostoła nad Morzem Czarnym to jednak odnoszą się bardzo sceptycznie do owej hipotezy. Za jej prawdziwością opowiadają się jedynie ci, którym zależy — nie zawsze z naukowych powodów — na powiązaniu chrześcijaństwa na Rusi z czasami apostolskimi. Warto tu również nadmienić, iż hipoteza o pracy ewangelizacyjnej św. Andrzeja na Rusi przypadła do gustu wielu radzieckim badaczom, piszącym z marksistowskiego punktu widzenia. Pragną oni dopatrzeć się w niej dowodów wysoko rozwiniętych sił wytwórczych wczesnej Rusi; w ich odczuciu św. Andrzej Apostoł podróżując wraz z kupcami po rozległych terytoriach ruskich torował rynki zbytu.

Nie ulega dziś wątpliwości jedynie to, iż chrześcijaństwo pod koniec I stulecia przenikało na Krym oraz północne wybrzeże Morza Czarnego, nazywane w źródłach Scytią (tereny między rzekami: Dunaj i Don), zamieszkałe — w zależności od czasu — przez różne plemiona. Cherzones

na Krymie (Korsuń) był znanym miejscem zsyłki pierwszych chrześcijan. Tu miał też ponieść śmierć św. pap. Klemens († ok. 101 r.). Jego kult upowszechnił się szeroko na terenach Rusi; niemal wszystkie najstarsze grody ruskie posiadały cerkwie jemu poświęcone (Kijów, Nowogród, Psków). Jednym z dowodów owego przenikania chrześcijaństwa na tereny czarnomorskie jest odnaleziony ostatnio w Kijowie kamienny krzyż, datowany przez archeologów na pierwszy wiek.

Drugi chrzest Rusi łączy się z dziedzictwem duchowym Apostołów Słowiańszczyzny św. Cyrylem i Metodym. Około 855 r. udali się oni do państwa Chazarów, rozciągającego się od Karpat aż po Ural. Chazarowie byli jedynym w Europie narodem, który przyjął judaizm. W misji Braci Sołuńskich niektórzy badacze radzieccy pragną się dopatrzeć związków swego Kościoła z duchowym dziedzictwem cyrylo-metodejskim, a przez nie z Apostołem Narodów — św. Pawłem; św. Metody został bowiem jednym z następców (w Sirmium) ucznia św. Pawła — św. Andronika. Uczniowie Apostołów Słowian nawiązali bowiem — poprzez Bułgarię — w X wieku kontakty z Rusią. Im to Ruś zawdzięcza alfabet, zwany cyrylicą oraz literaturę teologiczną i prawną w języku starocerkiewno-słowiańskim, który stał się po chrzcie Rusi Kijowskiej organem piśmiennictwa wszystkich wschodnich Słowian i aż po wiek XVIII wywierał wpływ na rozwój języka staroruskiego, a także języków: ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego i polskiego. Dzięki owemu dziedzictwu Braci Sołuńskich Ruś mogła zdystansować się od jednorodnego wpływu kultury bizantyjskiej, otworzyć się także na kulturę zachodnią i pójść własną drogą rodzimego rozwoju duchowego.

Trzeci chrzest Rusi miał związek z nieudanym napadem książąt ruskich: Dira i Askolda na Bizancjum w dniu 18 lipca 860 r. O ich klęsce miała zadecydować — jak to zaznacza Powieść minionych lat — cudowna opieka Matki Bożej czczonej szczególnie w dzielnicy Konstantynopola — Blachernie. W czasie ataku Rusinów cesarz Michał III i patriarcha Focjusz zamoczyli w morzu sukienkę Matki Boskiej z kościoła Bogarodzicy w owej dzielnicy Blachernie. Powstała wówczas na morzu gwałtowna burza, w czasie której wielka liczba ruskich okrętów zatonęła. Z encykliki patriarchy Focjusza wydanej wiosną 867 r. dowiadujemy się, że między rokiem 860- a 867 (dokładnej daty nie można ustalić) lud zwany „Ros" zmienił pogańskie wierzenia, których się dotąd trzymał, na prawdziwą wiarę chrześcijańską i zawarł z Bizancjum pokój. Patriarcha Focjusz nadmienił jeszcze, iż Rusini przyjęli wówczas biskupa oraz prezbitera wraz z chrześcijańskim nabożeństwem. Za chrztem Rusi w latach sześćdziesiątych przemawiają zabytki kultury materialnej. Na jednym ze wzgórz Kijowa, gdzie został pochowany ks. Askold, wybudowano w czasach powłodzimierskich cerkiew św. Mikołaja. Jej patrocinium zdaje się wskazywać, iż książę ten otrzymał na chrzcie popularne wówczas w Bizancjum imię Michała. Biorąc pod uwagę, że świątynie budowano nad grobami chrześcijan należy wykluczyć, aby tę świątynię zbudowano nad grobem poganina. Drugi natomiast, ks. Dir został pocho-

wany koło cerkwi św. Ireny, zbudowanej za rządów ks. Jarosława Mądrego, w obrębie tzw. miasta Jarosława, w stołecznym Kijowie. Książęta ci zostali około 882 r. zamordowani przez pogańskiego księcia nowogrodzkiego — Olega, który podstępem zawładnął Kijowem, dokonując w ten sposób zjednoczenia w jeden potężny organizm państwowy ziemi nowogrodzkiej oraz olbrzymich terytoriów dorzecza górnego i środkowego Dniepru. Warto tu jednak zaznaczyć, iż ruska historiografia kościelna nie przywiązuje do owego chrztu Rusi zbyt wielkiego znaczenia. Natomiast kronikarze bizantyjscy bardzo wyraźnie zaakcentowali ten chrzest. Nie uznali nawet za stosowne omawiać później dwóch następnych chrztów Rusi: za księżnej Olgi i ks. Włodzimierza Wielkiego. Ces. Konstantyn VII Porfirogeneta w biografii swego dziadka Bazylego Macedończyka wspomniał, iż pierwszego arcybiskupa dla Rusi wykonsekrował sam patriarcha św. Ignacy. Nie można jednak w sposób pewny ustalić, czy ochrzczona za patr. Focjusza Ruś była historyczną Rusią Kijowską.

Nie ulega jednak wątpliwości, że za rządów ks. Olega oraz jego następcy ks. Igora — małżonka św. Olgi, chrześcijaństwo przenikało sporadycznie nad Dniepr, zyskując wyznawców nade wszystko wśród warstw wyższych oraz kupców, utrzymujących kontakty z krajami chrześcijańskiego Zachodu i Bizancjum. Wyrazem stale wzrastającej liczby chrześcijan na Rusi, za rządów ks. Igora, jest zawarty w 944 r. układ między Rusią a Bizancjum. Tekst tego układu jest pierwszym w historii Rusi dokumentem. W czasie zawierania owego układu członkowie ruskiej delegacji w Konstantynopolu dzielili się wyraźnie — pod względem konfesyjnym — na dwie grupy: pogan i chrześcijan. Przy zaprzysięganiu owego traktatu chrześcijańscy delegaci księcia Igora złożyli w cerkwi konstantynopolitańskiej przysięgę na cerkiew św. Eliasza w Kijowie (przed postawionym przed nimi krzyżem). W czasie składania przysięgi całowali ów wizerunek krzyża. Rekrutowali się oni głównie z chrześcijan Waregów i Chazarów. Pogańscy natomiast pełnomocnicy księcia zobowiązali się do przysięgi w Kijowie (wraz z księciem) przed bogiem Perunem. Z tego też powodu udała się do Kijowa wraz z delegatami Rusi, delegacja cesarska. Delegaci chrześcijańscy w stolicy Rusi ponowili swoją przysięgę w soborowej cerkwi św. Eliasza nad Ruczajem. Książę ruski Igor, jakkolwiek do śmierci pozostał wierny zasadom religii pogańskiej, okazywał ducha tolerancji wobec chrześcijan.

Czwarty chrzest Rusi miał miejsce za rządów księżnej Olgi († 969). Sprawowała ona rządy jako regentka w imieniu małoletniego swego syna Światosława (do ok. 960—964?), po śmierci swego małżonka — ks. Igora († 945), zamordowanego przez Drewlan pod Iroskoteniem (dzisiejszy Korosteń). Źródła do jej biografii są niepewne i dlatego też mało wiarygodne .Jedni historycy przypuszczają, iż pochodziła z Rusi, z okolic miasta Pskowa, a inni starają się dowieść, że pochodziła ze Skandynawii, gdyż imię Olga pochodzi od skandynawskiego wyrazu Helga. Wielu historyków bułgarskich opowiada się za jej bułgarskim pochodzeniem. Według ich opinii ks. Olga miała się urodzić w Plisce, gdzie też przy-

jęła chrzest w obrządku cyrylometodejskim. Na Ruś udała się już jako chrześcijanka. Choć historycy, na podstawie zachowanych źródeł, uważają ją za władczynię bezwzględną, to jednak w pamięci ludu — co utrwaliły spisane o niej legendy — zapisała się jako niewiasta pełna dobroci i miłosierdzia o dużym talencie organizacyjnym. Za jej rządów młode państwo ruskie usiłowały podporządkować sobie dwa mocarstwa chrześcijańskie: Bizancjum oraz władca Niemiec, od 962 r. cesarz — Otton I Wielki. Ruś stanęła wówczas na rozdrożu między kulturą zachodnią a bizantyjską. Bardziej jednak — i to nie tylko ze względu na sąsiedztwo — ciążyła ku wysokiej kulturze bizantyjskiej. Kultura łacińska w X stuleciu sięgała ziem bałkańskich oraz środkowej Europy. Rzeczą godną specjalnego podkreślenia jest fakt, iż ks. Olga prawie w tym samym czasie przyjęła chrzest, w obrządku bizantyjskim, i zwróciła się do łacińskiego biskupa i misjonarzy z łacińskiego Zachodu do króla Niemiec — Ottona I.

Gdy zaś idzie o dotychczasowe badania związane z chrztem św. Olgi, to nadal sprawą otwartą jest kwestia jego czasu i miejsca (O. Obolensky). Wprawdzie „Powieść minionych lat" mówi dość dokładnie o chrzcie ks. Olgi w Konstantynopolu, ale tego opisu nie należy traktować dosłownie, gdyż intencją redaktora tej kroniki było nade wszystko pokazanie bizantyjskiej proweniencji i genezy jej chrztu. Wobec tych niejasności pojawiło się mnóstwo hipotez na temat jej chrztu, miejsca, daty i okoliczności. Co więcej, nie brak nawet opinii zupełnie nieprawdopodobnych, jak choćby i ta, że ks. Olga nigdy się nie ochrzciła, względnie przyjęła tylko chrzest fikcyjnie. Ponadto Kronikarz Nestor podaje zgoła nieprawdopodobną informację, jakoby cesarz bizantyjski pragnął po chrzcie, pojąć regentkę Rusi za żonę; Ks. Olga w czasie przyjmowania chrztu liczyła około 68 lat, zaś cesarz bizantyjski miał już legalną małżonkę. Przyjmuje się, iż ks. Olga przyjęła chrzest po 957 r. Na chrzcie otrzymała imię Heleny. Imię to nosiła matka ces. Konstantyna Wielkiego, który uchodzi na Wschodzie za wielkiego świętego, równego Apostołom.

Po chrzcie pragnęła w oparciu o Kościół bizantyjski zorganizować hierarchię kościelną na Rusi. Jednakowoż jej zabiegi skończyły się niepowodzeniem wskutek nieżyczliwemu jej aspiracjom ces. Konstantynowi VII Porfirogenecie († 959). Po nieudanych zabiegach na dworze w Konstantynopolu zwróciła się o pomoc do Ottona I. Ponieważ zabiegi ks. ruskiej odpowiadały dyplomatycznej grze władcy Niemiec, dlatego też chętnie ustosunkował się do jej prośby. Z jego polecenia wytypowano na kierownika misji na Ruś zakonnika z klasztoru św. Albana k/Moguncji — Libucjusza, Rusina z pochodzenia. Na Boże Narodzenie 960 r. przyjął on sakrę biskupią z rąk abpa Bremy — Adaldaga, gdyż pod jego jurysdykcją miały się znajdować schrystianizowane ziemie północnej i wschodniej Europy. Niestety bp Libucjusz w trakcie przygotowywania się na wyprawę misyjną zmarł 15 III 961. Jego następcą został mnich Adalbert z klasztoru św. Maksymina k/Trewiru. Po otrzy-

maniu sakry biskupiej udał się przez Czechy i Polskę do Kijowa wraz z towarzyszącymi mu misjonarzami. Misja jego nie została uwieńczona sukcesem. Wskutek polepszenia się stosunków rusko-bizantyjskich, za następcy Konstantyna VII Porfirogenety — ces. Romana II (959—963), ks. Olga nie udzieliła mu koniecznej do prowadzenia misji pomocy. Został on — jak mówi bp Thietmar — wypędzony z Rusi ze swoimi współpracownikami, przy czym niektórzy z nich zostali nawet zamordowani. Bp Adalbert po powrocie do Niemiec zajął się organizowaniem nowej metropolii w Madgeburgu, powołanej do życia w 968 r. Stosunki z dworem niemieckim nie zostały wszakże przerwane, choć ze zrozumiałych względów uległy ochłodzeniu.

Zasługi św. Olgi dla chrześciaństwa są ogromne. I choć Ruś za rządów jej syna była nadal krajem pogańskim, to jednak chrzest regentki, jej praktyki religijne i chrześcijańska postawa w życiu miały doniosły wpływ na losy chrystianizacji Rusi. Przygotowała bowiem swój kraj na oficjalny chrzest. Z tego też powodu „Powieść minionych lat" nadmienia, iż była ona zwiastunką chrześcijańskiej Rusi, jutrzenką przed słońcem i zorzą przed świtem. W duchu zasad chrześcijańskich wpływała ona na swych wnuków: Jaropełka, Olega i Włodzimierza Wielkiego. Nie przyjęli oni wszakże chrztu ze względu na stanowisko ich ojca Światosława, który trwał w religii swych poddanych, ale postawa matki miała doniosły wpływ na ich postawę wobec chrześcijaństwa.

W tradycji ruskiej księżną Olgę czci się jako równą św. Marii Magdalenie i św. Apostołom. Do spopularyzowania jej kultu w dużym stopniu przyczynił się wspomniany już wyżej metropolita kijowski Hilarion, gdyż poprzez swój traktat o zakonie i łasce stworzył fundamenty pod jej kult. Kult ten upowszechnił się na Rusi w XIII wieku. Zatwierdził go w 1574 r. synod biskupów prawosławnych. W XVIII wieku zaginęły jej doczesne szczątki. Najnowsze Martyrologium rzymskie zamieszcza jej imię jako świętej pod dniem 11 lipca.

RUŚ CHRZEŚCIJAŃSKA

Ruś aż do piątego, to jest oficjalnego chrztu w 988 r. była w zasadzie krajem pogańskim. Opinii tej nie są w stanie podważyć wspomniane wyżej czterokrotne chrzty Rusi Kijowskiej, ani fakt istnienia w Kijowie sobornej cerkwi pod wezwaniem św. Eliasza, nawiedzanej przez chrześcijańskich Waregów, kupców z Bizancjum, Zachodu czy Skandynawii, ani nawet sporadyczne przenikanie idei chrześcijańskich z terenów nad Morzem Czarym od pierwszego stulecia. Stąd też mówienie o bujnym rozwoju chrześcijaństwa na Rusi przed oficjalnym chrztem św. Włodzimierza Wielkiego jest nieporozumieniem, wynikłym albo z bezkrytycznego podejścia do źródeł, albo też z innych, zawsze jednak pozanaukowych racji, czy też emocjonalnych pobudek (ks. H. E. Wyczawski).

Chrzciciel Rusi Kijowskiej — św. Włodzimierz Wielki (980—1015) należy do najwyibtniejszych strategów i polityków nie tylko Rusi, ale i średniowiecznej Europy. W literaturze historycznej bywa niekiedy porównywany z ces. Karolem Wielkim († 814).

Źródła zarówno rodzime jak i obce nie tają jego przywar i niemoralnego życia przed chrztem. Ukazując jego duchową przemianę po chrzcie, dowodzą jak bardzo łaska sakramentalna go przemieniła.

Ks. Włodzimierz był nieślubnym synem księcia Światosława i klucznicy Małuszy. Swe nieprawe pochodzenie bardzo boleśnie przeżywał. Do władzy w Kijowie doszedł w wyniku krwawych bratobójczych walk. W walce o tron kijowski pokonał najpierw swego brata ks. Olega, rządzącego w Iroskoteniu, mordując go. Następnie uderzył na Połock, którego władca ks. Rogwołd był sprzymierzony z ks. Jaropełkiem, sprawującym władzę w Kijowie. Pretekstem do walki była odmowa oddania mu za żonę jego córki Rogniedy. Po pokonaniu Rogwołda pojął ją — wbrew jej woli — za małżonkę, mordując jej ojca i braci. Następnie po pozyskaniu możnych stołecznego miasta Kijowa, polecił zamordować swego brata Jaropełka. Pojął po nim za żonę wdowę, Greczynkę z pochodzenia i chrześcijankę. Została ona matką księcia Światopełka. Ani ks. Włodzimierz, ani też ludzie z jego otoczenia nie wiedzieli nigdy dokładnie, kto jest jego prawdziwym ojcem. Z córką księcia Połocka — Rogniedą miał on czterech synów. Izasława, Mścisława, Jarosława, Wsiewołoda oraz dwie córki: Premisławę i Predsławę. Obok wspomnianych wyżej żon miał jeszcze dwie Czeszki; zostały one matkami trzech jego synów; jedna z nich została matką Wyczesława, a druga Światosława i Mścisława. Piąta natomiast małżonka, Bułgarka z pochodzenia, została matką Borysa i Gleba, uznanych przez Cerkiew ruską za świętych męczenników.

Książę Władysław chciał początkowo w oparciu o religię pogańską wzmocnić swą władzę centralną. Dla tego też celu miał on umieścić — obok swej rezydencji w Kijowie — panteon bóstw pogańskich z naczelnym bogiem Perunem. Bóstwom tym miano składać nawet ofiary z ludzi. Około 983 r. doszło nawet do krwawego prześladowania chrześcijan na Rusi. Wtedy to męczeńską śmierć za wiarę mieli ponieść, czczeni przez wschodni Kościół: św. Teodor i św. Jan. Na miejscu ich męczeńskiej śmierci w latach 989-996 r. stanęła tzw. Dziesięcinna Cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Przenajświętszej Bogarodzicy.

Autor „Powieści minionych lat" pisze bardzo dokładnie — wzorem analogicznych legend bułgarskich i chazarskich — o tzw. badaniu wiar przez ks. Włodzimierza. Chodziło mu bowiem o pokazanie chrztu Rusi jako wydarzenia międzynarodowego.

W prezentacji wiar polemika z islamem zajmuje naczelne miejsce. Świadczy to o ostrości problemów związanych z tą konfesją na ówczesnej Rusi. O zasadach religijnych islamu dowiedział się od nadwołżańskich Bułgarów, którzy przyjęli tę religię na początku **X** stule-

cia. Islam przypadł do gustu ks. Włodzimierzowi z powodu dużej swobody seksualnej; ponadto sakralizował on wojny ekspansjonistyczne pod pretekstem nawracania niewiernych (pojęcie tzw. świętych wojen). Dla księcia Włodzimierza, który na drodze podbojów poszerzył tak wydatnie granice swego państwa, ta sprawa nie mogła być obojętna. Nie przypadł mu jednak do gustu, jak podaje Nestor, zakaz jedzenia świniny, nakaz obrzezania, a szczególnie zakaz picia napojów alkoholowych. Miał powiedzieć wówczas przedstawicielom tej religii: „Dla Rusina picie stanowi przyjemność, nie może się on tego wyrzec". Warto tu także wspomnieć, iż staroruskie nakazy prawne zwalczały nie tylko wielożeństwo, upowszechnione w islamie, ale zakazywały także posiłków z wyznawcami Mahometa.

Gdy zaś idzie o drugą wielką religię monoteistyczną — judaizm, to jego zasady były także upowszechnione na Rusi. Między Morzem Kaspijskim a Czarnym istniało wieloplemienne państwo koczownicze Chazarów. Jego władca przyjął pod koniec VIII wieku judaizm. Stało się ono dzięki temu azylem dla prześladowanych Żydów z całej Europy. Nad Morzem Czarnym były też kolonie żydowskie; także i w stołecznym Kijowie sporo było kupców żydowskich. Nie cieszyli się oni jednak sympatią wśród Rusinów. Nic też dziwnego. że ks. Włodzimierz nie prowadził z ich wysłannikami dłuższej polemiki, zdecydowanie odrzucając zasady judaizmu. W końcowej fazie dyskusji wysłannicy ci wyznali Włodzimierzowi: „Bóg rozgniewał się na ojców naszych i rozprószył nas po różnych krajach za nasze grzechy, natomiast ziemię naszą musieliśmy oddać chrześcijanom". Władca Rusi odpowiedział im wówczas „To jakżeż wy chcecie innych nauczać, skoroście sami odrzuceni od Boga i rozproszeni po świecie? Gdyby przecież Bóg miłował was oraz wasz zakon, nie musielibyście tułać się po cudzych ziemiach. Czy chcecie, aby i nas to spotkało?" O ile — jak mówi Nestor — ks. Włodzimierz wysłał delegatów na zwiad religijny, do muzułmanów, Greków oraz chrześcijan łacińskiego obrządku, to nie ma najmniejszej wzmianki o wysłaniu delegatów do Żydów.

Odrzucił także św. Włodzimierz propozycje przyjęcia chrześcijaństwa w obrządku łacińskim, gdyż chrześcijaństwo zachodnie nie przypadło do gustu Rusinom w czasach regencji księżniczki św. Olgi. Nie przypadły mu również do gustu ceremonie religijne u łacinników, gdyż nie było u nich żadnego piękna.

O religii chrześcijańskiej w obrządku bizantyjskim miał zreferować ks. Włodzimierzowi Wielkiemu grecki Filozof. Opis walorów chrześcijaństwa w bizantyjskim obrządku zdecydowanie przeważa w „Powieści minionych lat" nad opisami pozostałych wierzeń (około 5000 słów). Filozof ten, stosując metodę dialogu z księciem Rusi zdyskredytował religie: muzułmańską, żydowską, oraz chrześcijańską w łacińskim obrządku, choć zaznaczył, że wiara z Rzymu „mało różni się od naszej". Przy konfrontacji chrześcijaństwa w wydaniu bizantyjskim, ze wspomnianymi wyżej konfesjami, okazało się, iż dla Rusi tylko chrze-

ścijaństwo we wschodnim wydaniu, o bizantyjskiej proweniencji, było do zaakceptowania. Wszak już babka ks. Włodzimierza św. Olga, która według Nestora „była najmądrzejsza ze wszystkich ludzi" zdecydowała się na chrzest w tym obrządku. Bizancjum w IX i X stuleciu było najpotężniejszym ośrodkiem kultury europejskiej, a na zewnątrz przejawiało dużą ekspansję misyjną. Szanowało jednak — mimo wiekowych zadrażnień i rozbieżności — pierwszeństwo prowincjonalnego wówczas Rzymu i jego jurysdykcję nad terytoriami misyjnymi. Przekonują nas o tym między innymi utarczki św. abpa Metodego z bawarskimi biskupami. Na ich zarzut „na naszym obszarze uczysz", św. Metody odpowiedział: „gdybym wiedział, że to wasz obszar, ominąłbym go, ale należy on do św. Piotra".

Do chrztu w obrządku bizantyjskim miało także skłonić św. Włodzimierza piękno nabożeństw. Wysłannicy księcia, badający poszczególne religie od strony piękna ceremonii liturgicznych, stwierdzili, że nabożeństwa u Greków są najpiękniejsze ze wszystkich. W czasie bowiem sprawowania liturgii w Bizancjum, nie wiedzieli, czy byli jeszcze na ziemi, czy też już w niebie, z powodu nieopisanego piękna. Zapewnili księcia Rusi: „to tylko wiemy, że w takim miejscu musi Bóg przebywać z ludźmi". Ta ich opinia zadecydowała — według Nestora — o przyjęciu chrztu z Bizancjum. Tyle kronika Nestora. W rzeczywistości jednak inteligentny władca Rusi na tym etapie rozwoju materialnego i duchowego swego kraju zrozumiał, że pogaństwo jest anachronizmem, nie wzbudzającym żywszego zainteresowania u poddanych, a czas pracował na rzecz prężnego chrześcijaństwa. O przyjęciu zaś tej religii w bizantyjskim obrządku zdecydowało nie tyle nawet piękno ceremonii, co autokratyczna koncepcja władzy w Bizancjum. Sądził bowiem, że chrześcijańska koncepcja władcy jako bożego pomazańca wzmocniłaby jego autorytet wobec książąt, ujawniających stale tendencje separatystyczne. Sam był również zwolennikiem rządów autokratycznych, a chrześcijaństwo bizantyjskie bardziej aniżeli zachodnie sakralizowało władzę polityczną panujących. Cesarz bizantyjski uważa się za najwyższego władcę wszystkich chrześcijan, nazywając innych władców — w zależności od ich rangi — za braci kuzynów, czy bratanków. Doszedł także ks. Włodzimierz do prawidłowego wniosku, iż wejście Rusi do narodów chrześcijańskich ogromnie nobilitowałoby jego kraj, zaś ewentualne spowinowacenie się z dworem bizantyjskim przyniosłoby mu także osobisty awans i podniosłoby, tak potrzebny mu wśród ruskich książąt, prestiż jego władzy; pogaństwo zaś izolowało do czasu chrztu jego kraj, od centrów wysokiej kultury europejskiej.

Wielu jednak historyków wschodniego chrześcijaństwa nie godzi się z taką motywacją księcia Włodzimierza. Sądzą oni, że podjęta przezeń decyzja chrztu kraju była aktem teandrycznym, a więc wynikała z oświecenia Ducha św. i osobistych przemyśleń chrzciciela Rusi (bp J. Anchimiuk, prawosławny ordynariusz wrocławsko-szczeciński). Niektóre źródła staroruskie podają, iż podjął on wiekopomną decyzję wskutek nad-

przyrodzonego oświecenia Najwyższego oraz przedziwnego rozgrzania serca przez oświecającego Ducha św. I tak np. gdyby św. Włodzimierz Wielki przyjął nęcącą go religię islamu, wówczas Europa nie wytrzymałaby w późnym średniowieczu parcia tej religii od południa i wschodu i cała cywilizacja chrześcijańska na naszym kontynencie uległaby zagładzie. Cała bowiem historia potężnego Bizancjum sprowadzała się od VII wieku do walki z islamskim Wschodem. Ostatecznie padło ono w 1453 r. pod naporem tej ekspansjonistycznej religii.

Z wyświetleniem złożonej problematyki chrztu św. księcia Włodzimierza istnieją nadal wielkie trudności. I choć sam fakt chrztu Rusi za rządów tego księcia nie może podlegać żadnej zasadnej dyskusji, to jednak nadal nie jesteśmy w stanie określić ani dokładnej daty jego przyjęcia, ani też jego miejsca (w grę wchodzą nade wszystko miasta: Kijów, Wasylew i Chersonez), szafarzy tego sakramentu i okoliczności politycznych. Spory dotyczą więc niemal wszystkiego. O kontrowersyjności problematyki chrztu Rusi Kijowskiej świadczy między innymi fakt, iż na powyższe zagadnienia powstało dotąd około 2500 różnego rodzaju rozpraw naukowych i wątpliwości istnieją nadal.

Według dobrze podbudowanej hipotezy naukowej prof. A. Poppego książę Włodzimierz Wielki przyjął chrzest, po okresie około 3 miesięcy trwającego katechumenatu (od września do grudnia 987 r.) 1 stycznia (święto św. Bazylego) 988 r., względnie w uroczystość Epifanii (6 I 988 r.). Na chrzcie otrzymał imię św. Bazylego (Wasyla), którego kult był bardzo na Wschodzie rozpowszechniony. Jego ojcem chrzestnym (per procuratorem) był najprawdopodobniej cesarz bizantyjski — Bazyli II. Masowy chrzest Kijowian odbył się w dzień Wielkanocy (8 IV 988 r.), względnie w dzień Zielonych Świąt (27 V 988 r.). Po chrzcie mieszkańców stołecznego grodu nastąpił dopiero chrzest mieszkańców Rusi Kijowskiej. Mimo, iż miał on charakter przymusu — co podkreśla „Powieść minionych lat" w stosunku do mieszkańców stolicy — to jednak ludzi nie przyjmujących chrztu nie mordowano (D. Lichaczow). Za rządów św. Włodzimierza akcja chrystianizacyjna nie objęła całego kraju. Najprawdopodobniej w lecie 988 r. książę Włodzimierz pojął za żonę cesarzównę Annę, porfirogenetkę, siostrę ces. Bazylego II. O jej rękę daremnie ubiegał się ces. Otto I Wielki dla swego syna Ottona II. Małżeństwo to nobilitowało ogromnie w oczach władców Europy nowo nawróconego władcę Rusi.

Łaska chrztu św. w sposób istotny odmieniła obyczaje pogańskiego dotąd księcia. Żył po przyjęciu tego sakramentu bardzo przykładnie w monogamicznym związku małżeńskim, a swoje otoczenie zadziwił umiłowaniem zasad etyki chrześcijańskiej. Swe dotychczasowe życie w pogaństwie uznał za wielką życiową pomyłkę, dlatego też przystąpił po 988 r. do niszczenia pogaństwa. Gorliwie czcił, zamordowanych — z jego polecenia — w latach osiemdziesiątych IX wieku, pierwszych męczenników Rusi. Był zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci, jako nie licującej z pojęciem chrześcijańskiego miłosierdzia. I choć nie udało

mu się jej wyeliminować, to jednak przyczynił się walnie do zaprowadzenia w państwie sądów sprawiedliwych. Najwięcej jednak swe liczne grzechy okupił, jak podkreślają źródła ruskie, chrześcijańska cnotą miłosierdzia. Wszyscy ubodzy — jak podkreśla „Powieść minionych lat" — otrzymywali na jego koszt żywność i opiekę. Dla tych biednych ludzi, którzy nie byli w stanie udawać się do jego książęcej rezydencji, zorganizował dowóz żywności do ich mieszkań. W podobny sposób zatroszczył się o potrzebną dla nich odzież. Ze szczególną miłością odnosił się do ludzi kalekich, wdów i biednych sierot.

W latach 991—996 zbudował w Kijowie kościół dziesięcinny pod wezwaniem Zaśnięcia Matki Boskiej. Spełniał on aż do czasu zbudowania świątyni św. Sofii, to jest Mądrości Bożej, funkcję katedry metropolitalnej. W tej to świątyni katedralnej następca św. Włodzimierza — ks. Jarosław Mądry około 950 lat temu oddał w opiekę Bogarodzicy naród ruski. Matka Boska stała się odtąd szczególniejszą opiekunką stołecznego Kijowa i wszystkich miast oraz wsi rozległego kraju. Postać Bogarodzicy od 950 lat jaśnieje w absydzie sofijskiego soboru. Lud wierny nazywa ją niewzruszoną ścianą, gdyż jej dotąd nikt nie usunął z tego miejsca. Matka Boska, pogrążona na modlitwie, Ornatka, stanowi obraz rozmodlonego Kościoła. Autor udanej mozaiki uwzględnił z wielką precyzją siłę i nachylenie promieni słonecznych w chwiili południowej modlitwy „Anioł Pański". Błękitno-fioletowa szata Bogarodzicy, przetykana złotem, lśni wtedy w blasku padających promieni słonecznych urzekającym blaskiem i dostojeństwem. W arkadzie absydy widnieją w języku greckim słowa z psalmu 46: „Bóg jest w jej wnętrzu więc się nie zachwieje, Bóg jej pomoże o pierwszym świtaniu".

Ruś po przyjęciu chrześcijaństwa osiągnęła wysoki stopień cywilizacji i humanizacji życia społecznego. Przybywające nad Dniepr bizantyjskie, a także i słowiańskie duchowieństwo z Bułgarii upowszechniło w nowo nawróconym kraju nie tylko księgi liturgiczne, pisma Ojców Kościoła, literaturę teologiczną, ale i świeckie dzieła literackie. Duchowi synowie Braci Sołuńskich, upowszechniając w piśmiennictwie cyrylicę, stworzyli podstawy do rozwoju rodzimej literatury religijnej i świeckiej w paleosłowiańskim języku. Jej osobliwością stał się tzw. latopis, odzwierciedlający historię i światopogląd Rusinów, zarówno no podstawie źródeł historycznych jak i też literatury teologicznej.

Po przyjęciu chrześcijaństwa ziemia ruska pokryła się siecią monumentalnych cerkwi i klasztorów o oryginalnych rozwiązaniach architektonicznych z cennymi freskami, mozaikami i ikonami, które już w XI wieku potrafiły oczarować przybyszów z łacińskiego Zachodu (A. Rogow). Przed inwazją mongolską, a więc przed połową XIII wieku, miało się znajdować na Rusi Kijowskiej około 200 klasztorów, z których aż 69 poświadczonych źródłowo. Były one centrami kultury staroruskiej i oazami żywej religijności. Dzięki nim był możliwy złoty okres literatury staroruskiej.

BIBLIOGRAFIA:

Źródła:

Hilarion Metropolita, Elogium Wielkiego księcia Włodzimierza, tłum. A. Kempfi, „Życie katolickie", 4 (1988), s. 72-77.

Kroniki staroruskie, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył F. Sielicki; przełożyli: E. Goranin, F. Sielicki, H. Suszko, Warszawa 1987.

U początków chrześcijaństwa na Rusi, tłum. i oprac. R. Łużny, „Życie katolickie" IV (1985) nr 1, s. 126—137.

Opracowania:

L. Bazylow, Historia Rosji, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

M. Bendza, Sacrum Russiae Millenium. Przyczynek do genezy chrześcijaństwa, „Chrześcijanin a współczesność" 4 (24) 1987, s. 3—11.

W. Hryniewicz, Hymn ochrzczonej Rusi, „Przegląd katolicki", nr 24 (1988), s. 1, 5.

Jubileusz 1000-lecia chrztu Rusi: wywiad z bpem Jeremiaszem, „Tygodnik Podlaski" 1 (1988) s. 12, oraz wywiad z A. Rowogem, „Tygodnik Podlaski" nr 3 (1988), s. 3.

J. Jarco, Zagadka Rusi, „Ład" nr 14/15, 3—10 IV 1988, s. 19.

J. Jarco, Pięć chrztów Rusi „Ład", nr 17, 24 IV 1988, s. 16.

J. Jarco, Kuszenie Rusi, „Ład" nr 10, 8 V 1988, s. 12.

J. Jarco, Chrzest św. Włodzimierza, „Ład" nr 20, 15 V 1988, s. 11.

J. Jarco, Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa, „Ład", 29 V 1988, s. 10.

J. Jarco, Ruś katolicka, „Ład" nr 24, 12 VI 1988, nr 11.

A. Kempfi, Chrzest Rusi, „Chrześcijanin a współczesność" 3 (29) 1988, s. 60—67.

A. Kempfi, W kręgu Sacrum Russiae Millenium. Pochwała Włodzimierza Wielkiego przez mnicha Jakuba, „Życie i Myśl", 3/4 (1988), s. 134—137.

A. Kempfi, O metropolicie kijowskim Hilarionie i jego „Słowie o Zakonie i Łasce", „Życie katolickie" nr 4 (1988) rok VII, s. 66—71.

S. J. Koza, Teologia i kultura chrześcijańska dawnej Rusi. Międzynarodowe sympozjum naukowe Instytutu Ekumenicznego KUL (8—10), „Biuletyn Ekumeniczny" 2 (66), 1988 (omówienie referatów).

N. Miedwiediew, Chrzest Rusi, „Chrześcijanin a współczesność" 1 (27), 1988, s. 12—16.

W. Mokry, Chrystianizacja Rusinów w Kijowie a początki piśmiennictwa staroukraińskiego, „Tygodnik Powszechny" nr 48, 28 X 1982, s. 4—5.

A. Poppe, Ruś i Bizancjum w latach 986—989, „Kwartalnik Historyczny", r. 85 (1978), z. 1, s. 3—23.

W. Serczyk, Historia Ukrainy, Wrocław 1979.

F. Sielicki, Biblia w najstarszej kronice ruskiej Powieść minionych lat, „Zeszyty Naukowe KUL" R. 27 (1984), nr 4 (108), s. 3—12.

F. Sielicki, Polsko-ruskie stosunki wyznaniowe w XI—XII wieku, w: Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy, red. R. Łużny, Lublin 198, s. 35—49.

J. Swastek, Milenium chrztu Rusi Kijowskiej, „Nowe Życie" nr 13 (1988), s. 8—9, 14.

J. Swastek, Chrzest Rusi (art. w druku).

L. A. Tyszkiewicz, Dawne przekazy o chrzcie Rusi. Chrystianizacja Rusi w świetle relacji „Kroniki" Thietmara z Merseburga oraz „Powieści dorocznej" Nestora, „Chrześcijanin a współczesność" 4 (24), (1987), s. 12—17.

T. Wasilewski, Kijów między Konstantynopolem a Rzymem w X w., „Chrześcijanin a współczesność" 1 (27), 1987, s. 17—21.

SPIS TREŚCI

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd
Okładkę projektował: Ks. Jan G. Dębski

PPTT-CZ-Druk. Wrocław, ul. Krasińskiego 5, zam. 900-89 — 1700 — F-8